

MAREK MIKOŁAJCZYK  
Poznań

## EUROPEJSKIE DYLEMATY WIELKIEJ BRYTANII OD PLANU SCHUMANA DO BREXITU

Brytyjczycy opowiedzieli się za wystąpieniem z Unii Europejskiej w referendum 23 czerwca 2016 r. Wśród olbrzymiej fali komentarzy, jaką wywołała ta decyzja, dominują wypowiedzi odnoszące się do problemów Wielkiej Brytanii i UE, przyczyn decyzji szuka się w szybko rosnącej niechęci Brytyjczyków do imigrantów, w tym również napływających z nowych państw członkowskich. Przypomina się także o silnie rozpowszechnionym wśród Brytyjczyków przekonaniu o wysokich kosztach członkostwa w UE, wskazuje się na ich obawy przed nadmiernym wzmocnieniem Unii kosztem niezależności państw członkowskich.

Chociaż kwestie te bez wątpienia znacząco wpłynęły na wynik referendum, to jednak należy podkreślić, że Brytyjczycy od samego początku procesu integracji europejskiej odnosili się do niego z rezerwą, a nawet niechęcią i przez długi czas nie zamierzali w nim uczestniczyć, a nawet próbowali go hamować. Kiedy w końcu zdecydowali się przystąpić do europejskich Wspólnot, uczynili to nie tyle z przekonania o korzyściach dla swego kraju i Europy, co raczej przymuszeni okolicznościami. Należy przy tym pamiętać, że wiązała się z tym konieczność zaakceptowania rozwiązań już funkcjonujących i nie zawsze zgodnych z brytyjską tradycją polityczną. Podstawowym problemem była pozycja norm konstytucyjnych – w przypadku państw Europy kontynentalnej nadrzędną rolę odgrywały ustawy zasadnicze (konstytucje), nieznane w brytyjskim porządku prawnym<sup>1</sup>.

Przystępując do europejskich Wspólnot Wielka Brytania miała szansę, by stać się – obok Francji i RFN – jednym z liderów jednoczącej się Europy. Tak się jednak nie stało. Brytyjczycy nie przekonali się do modelu integracyjnego zaproponowanego przez państwa Europy kontynentalnej i – w przeciwieństwie do Francuzów czy Niemców – nie potrafili dostrzec korzyści z pogodzenia interesów narodowych z europejskimi. Zamiast tego wielokrotnie występowali przeciwko propozycjom pogłębienia współpracy, przyjmując tym samym rolę europejskiego „hamulcowego”. Kolejne rządy po 1973 r. przedstawiały europejską współpracę nie tyle jako szansę, co zagrożenie dla

<sup>1</sup> A. Jassem, *Wielka Brytania a Wspólnota Europejskie: aspekty ustrojowo-polityczne*, „Studia Europejskie”, 2003/1, s. 55-57; L. Jesień, *Europa w lustrze eurosceptyizmu. Brytyjska Partia Konserwatywna wobec integracji europejskiej*, Nowy Sącz 1999, s. 19-20.

interesów Wielkiej Brytanii. Decyzja o Brexicie, aczkolwiek dla wielu zaskakująca, jest tego konsekwencją.

Celem artykułu jest pokazanie powodów, dla których kolejne brytyjskie rządy od zakończenia II wojny światowej z rezerwą odnosiły się do bliższej współpracy z Europą kontynentalną i przez długi czas niechętnie były członkostwu Wielkiej Brytanii we Wspólnotach. Autor pragnie też odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Brytyjczycy po 1973 r., a więc po wstąpieniu do EWG, pozostali podzieleni w kwestii członkostwa i dostrzegali przede wszystkim wynikające z tego koszty i zagrożenia. Wiązała się z tym kwestia słabości pierwiastka europejskiego w brytyjskim życiu politycznym, która również wymaga wyjaśnienia. O ile bowiem w przypadku Francji czy Niemiec partie polityczne głównego nurtu, chociaż niejednokrotnie wyrażały się krytycznie na temat propozycji reform funkcjonowania instytucji europejskich czy wręcz je odrzucały, to jednak nigdy – jak do tej pory, w przeciwieństwie do laburzystów i torysów – nie podważały samej idei tej współpracy czy też nie wzywały otwarcie do wystąpienia z europejskich struktur.

Z uwagi na wielość poruszanych w artykule zagadnień ma on siłą rzeczy charakter syntetyczny i w związku z tym część kwestii została pominięta lub jedynie zasygnalizowana. Do najważniejszych pozycji ograniczono też literaturę, biorąc przede wszystkim pod uwagę te, które zawierają wypowiedzi brytyjskich przywódców dotyczące integracji europejskiej i roli Wielkiej Brytanii w tym procesie.

Chronologiczne ramy artykułu wyznaczają z jednej strony odmowa przystąpienia do planu Schumana, z drugiej decyzja o Brexicie.

#### UTRACONA SZANSA NA PRZYWÓDZTWO W EUROPIE?

W momencie zakończenia wojny w 1945 r. Wielka Brytania była postrzegana jako naturalny lider Europy Zachodniej<sup>2</sup>. Dla małych państw brytyjska obecność w Europie miała stanowić gwarancję przed zagrożeniem ze strony Niemiec. Ale i we Francji nie brakowało zwolenników brytyjskiego przywództwa w Europie. Jean Monnet pisał w 1948 r.: „Sądzę, że tylko stworzenie federacji Zachodu z udziałem Anglii pozwoli nam we właściwym czasie uregulować nasze problemy i uniemożliwi wybuch wojny”<sup>3</sup>.

Jednakże brytyjski rząd nie zamierzał uczestniczyć w projektach zakładających zacieśnianie współpracy europejskiej. Szef jego dyplomacji Ernest Bevin podkreślał, że „Wielka Brytania zawsze różniła się od Europy i tym samym nie ma pełnej możliwości integracji z nią”<sup>4</sup>. Za główną rolę Wielkiej Brytanii w Europie uznał jej przywództwo w walce z komunizmem jako wewnętrznym zagrożeniem. Bevin jedno-

<sup>2</sup> Więcej na temat polityki brytyjskiej wobec integracji europejskiej w latach 1945-1950, zob. M. Mikołajczyk, *Wielka Brytania wobec integracji europejskiej w latach 1945-1950*, „Przegląd Zachodni” nr 2/2015, s. 71-96.

<sup>3</sup> J. Monnet, *Mémoires*, Paris 1976, s. 322.

<sup>4</sup> S. Ingle, *The British Party System*, Oxford 1987, s. 75.



częśnie zapewniał, że jego kraj wspiera wszystkie te propozycje, których celem jest zacieśnienie współpracy europejskiej w różnych dziedzinach<sup>5</sup>. To stanowisko podzielała zdecydowana większość Brytyjczyków. Doświadczenia wojenne pogłębiły wśród nich tradycyjne poczucie odrębności od reszty Europy, postrzeganej jako źródło wojen i chaosu oraz zagrożenie dla demokracji<sup>6</sup>. W procesie integracji europejskiej Brytyjczycy widzieli również zagrożenie dla *Commonwealthu* i niezależności brytyjskiego parlamentu. Silnie rozpowszechnione było przekonanie, iż integracja europejska jest dla przegranych, a nie dla zwycięzców<sup>7</sup>. Laburzyści będący u władzy w latach 1945-1951 uważali ponadto, że proces integracji europejskiej zagraża interesom klasy robotniczej, gdyż sprzyja budowie kapitalizmu. Wśród nich mocno rozpowszechniony był także pogląd, że katolicy konserwatyści pokroju Roberta Schumana i Konrada Adenauera dążą do odbudowy imperium karolińskiego opartego na współpracy francusko-niemieckiej i wykluczeniu Wielkiej Brytanii. Podobne obawy można było odnaleźć wśród znacznej części konserwatystów<sup>8</sup>.

Partia Pracy w swojej polityce zagranicznej opierała się na koncepcji „trzech koncentrycznych kręgów”, zgodnie z którą Wielka Brytania miała być częścią Europy, ale jednocześnie pozostawać poza nią<sup>9</sup>. W myśl tej koncepcji priorytetem był *Commonwealth* i brytyjskie imperium, a następnie anglojęzyczny świat skupiony wokół USA. Pierwszeństwo *Commonwealthu* wynikało zarówno z powodów politycznych, jak też gospodarczych, finansowych i sentymentalnych. W kwestii tej nie było poważniejszych różnic między laburzystami i konserwatystami. Z kolei wola kontynuowania uprzywilejowanych stosunków z Amerykanami brała się z przekonania, że między obu krajami wytworzyły się specjalne relacje. Ale Dean Acheson, amerykański sekretarz stanu w administracji Trumana w latach 1949-1953, krytycznie ocenił ten wybór, gdyż w jego przekonaniu brytyjskie dążenie do zachowania uprzywilejowanych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi w momencie zakończenia wojny było niebezpieczną, intelektualną przeszkodą, która uniemożliwiała Brytyjczykom odegranie w tym czasie większej roli w Europie<sup>10</sup>.

W okresie rządów laburzystów głównym orędownikiem zjednoczenia Europy w Wielkiej Brytanii stał się przywódca opozycji Winston Churchill, który 19 września 1946 r. w Zurychu ponownie wezwał do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, tym razem jednak na fundamencie współpracy francusko-niemieckiej<sup>11</sup>. Porę-

<sup>5</sup> *Documents on British Policy Overseas (DBPO)*, Series II, vol. I, aneks do memorandum z 16 sierpnia 1951 r., s. 679.

<sup>6</sup> M. Blackwell, *Clinging to Grandeur: British Attitudes and Foreign Policy in the Aftermath of the Second World War*, London 1993, s. 35.

<sup>7</sup> N.J. Crowson, *Britain and Europe. A political history since 1918*, Oxford 2011, s. 10.

<sup>8</sup> G. Wilkes, *Introduction*, w: G. Wilkes (red.), *Britain's failure to enter the European Community 1961-1963. The enlargement negotiations and crisis in European, Atlantic and Commonwealth relations*, London 1997, s. 15.

<sup>9</sup> L. Jesień, *Brytyjskie wahania integracyjne za czasów Schumana i dziś*, w: A. Radwan, *Schuman i jego Europa*, Warszawa 2015, s. 126.

<sup>10</sup> D. Acheson, *Present at the Creation - My Years in the State Department*, New York 1969, s. 377.

<sup>11</sup> S. Parzymies, *Integracja europejska w dokumentach*, Warszawa 2008, s. 56.

czycielami nowej Europy miała być potężna Ameryka oraz Wielka Brytania wraz z krajami *Commonwealthu*. Na początku 1947 r. były premier powołał do życia Ruch Zjednoczonej Europy, który skupiał osobistości wywodzące się z różnych środowisk opowiadających się za zjednoczeniem starego kontynentu. Działalność Ruchu została oficjalnie zainaugurowana 14 maja 1947 r. w *Royal Albert Hall*. W okolicznościowym wystąpieniu były premier mówił o Europie jako jednym z czterech, obok Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii wraz z *Commonwealthem*, filarów świątyni pokoju. Rdzeniem tego układu miała być Wielka Brytania, która pozostawała w luźnym związku z Europą, miała bliskie relacje ze Stanami Zjednoczonymi oraz ściśle więzi z *Commonwealthem*<sup>12</sup>. Churchill przewodniczył także wielkiemu europejskiemu kongresowi w Hadze w dniach 7-10 maja 1948 r., w czasie którego zaapelował o utworzenie Zjednoczonej Europy<sup>13</sup>. Jednakże te publiczne deklaracje bynajmniej nie oznaczały, że był on szczerym i oddanym zwolennikiem udziału Wielkiej Brytanii w budowaniu europejskiej jedności. Były one raczej elementem wyrachowanej gry politycznej z laburzystami, której celem było odzyskanie władzy.

Francuski minister spraw zagranicznych Robert Schuman przedstawił 9 maja 1950 r. projekt, w którym zaproponował umieszczenie całości francusko-niemieckiej produkcji węgla i stali pod zarządem wspólnej Wysokiej Władzy, w ramach organizacji otwartej na uczestnictwo innych krajów Europy<sup>14</sup>. Dwa dni później premier Clement Attlee w wystąpieniu w Izbie Gmin pozytywnie odniósł się do idei francusko-niemieckiego pojednania. Bez entuzjazmu mówił natomiast o ewentualnym udziale Wielkiej Brytanii w zaproponowanym przez Francję projekcie<sup>15</sup>. Francuski plan dobrze ocenila opozycja. Churchill podkreślał, że był on odważny i interesujący<sup>16</sup>. Konserwatyści opowiadali się nawet za przystąpieniem Wielkiej Brytanii do rozmów w sprawie francuskiego projektu<sup>17</sup>.

Na początku czerwca brytyjski rząd podjął jednak decyzję o odrzuceniu zaproszenia do udziału w rozmowach na temat planu Schumana<sup>18</sup>. Brytyjski gabinet nie miał wątpliwości, że był to przede wszystkim projekt polityczny, ściśle powiązany ze współpracą francusko-niemiecką, który miał doprowadzić do ograniczenia suwerenności. Wielka Brytania z uwagi na swoją pozycję w świecie oraz interesy nie mogła nieodwołalnie zaangażować się w polityczną czy też gospodarczą współpracę w Europie. Mówił o tym premier 5 lipca w swoim wystąpieniu w Izbie Gmin, podkreślając, że Wielka Brytania nie jest przygotowana na przyjęcie rozwiązań, w myśl których najbardziej rozwinięte gałęzie brytyjskiego przemysłu miałyby podlegać kontroli

<sup>12</sup> W. Churchill, *Europe Unite. Speeches 1947&1948*, London 1950, s. 77.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 310.

<sup>14</sup> R. Schuman, *Dla Europy*, Kraków 2003, s. 94.

<sup>15</sup> J. Monnet, *op. cit.*, s. 361.

<sup>16</sup> „Le Monde”, 11.05.1950.

<sup>17</sup> N. J. Crowson, *op. cit.*, s. 67.

<sup>18</sup> D. Gowland, A. Turner, *Britain and European Integration 1945-1998. A documentary history*, London, New York 2000, s. 24-25.



władzy nie pochodzącej z demokratycznego wyboru i nieponoszącej żadnej odpowiedzialności za swoje działania<sup>19</sup>.

Zastanawiając się, dlaczego Brytyjczycy byli przeciwni wspólnocie węgla i stali, Schuman doszedł do wniosku, że władza ponadnarodowa była dla nich czymś niewyobrażalnym i tylko przymus okoliczności mógł ich skłonić do przystąpienia do wspólnoty europejskiej. Dla Brytyjczyków jedynym punktem odniesienia była Wspólnota Brytyjska, w której nie ma śladu ponadnarodowości<sup>20</sup>. Mieli oni nadzieję, że Francji nie uda się do doprowadzić do rozmów na temat planu Schumana, a nawet jeśli tak się stanie, to zakończą się one niepowodzeniem<sup>21</sup>. Ich oczekiwania się jednak nie spełniły i w 1951 r. sześć państw podpisało traktat powołujący do życia Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. Wielka Brytania musiała się z tym pogodzić i w 1954 r. podpisała układ o stowarzyszeniu z EWWiS.

Powracając do władzy w 1951 r. Churchill dał wyraźnie do zrozumienia, że nie zamierza włączyć Wielkiej Brytanii w proces integracji europejskiej. Postrzegał ją jako mocarstwo światowe i – jak mówił – nie chciał jej sprowadzić do poziomu Francji czy Belgii<sup>22</sup>. Swoje polityczne *credo* na temat roli Wielkiej Brytanii w procesie budowania jedności Europy Churchill wyłożył na jednym z pierwszych posiedzeń gabinetu w dniu 29 listopada. Przypomniął on wówczas swoje wystąpienie w Zurychu, w którym wezwał Francję, by stanęła na czele Europy w porozumieniu z Niemcami. Jednakże już wtedy był przekonany, że Niemcy były potencjalnie dużo silniejsze od Francji z militarnego i gospodarczego punktu widzenia. Dlatego proces integracji europejskiej wymagał wsparcia ze strony Wielkiej Brytanii, a także Stanów Zjednoczonych. Premier podkreślił, że nie był przeciwny stopniowemu budowaniu federacji europejskiej, która mogłaby obejmować także kraje zza żelaznej kurtyny, był jednak zdecydowanie przeciwny temu, by Wielka Brytania albo też *Commonwealth*, indywidualnie lub kolektywnie, stały się jej integralną częścią.

Brytyjski premier za swój priorytet uważał jedność i konsolidację *Commonwealthu* i tego, co zostało z dawnego brytyjskiego imperium. Jego drugim celem było wzmocnienie braterskich więzi ze światem anglojęzycznym. Nie chciał przy tym dopuścić do tego, by Stany Zjednoczone traktowały Wielką Brytanię jak pozostałe kraje europejskie. Zamierzał także współpracować ze zjednoczoną Europą, której Wielka Brytania powinna być sojusznikiem i przyjacielem<sup>23</sup>.

W pierwszych dniach czerwca 1955 r. na spotkaniu w Messynie ministrowie spraw zagranicznych EWWiS opowiedzieli się za utworzeniem wspólnego rynku oraz rozwijaniem współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Kraje Beneluksu chciały do obu tych projektów włączyć Brytyjczyków, by zrównoważyć francusko-niemieckie wpływy. Ich rachuby co do możliwości przystąpienia Wielkiej Brytanii do współpracy nie były bezpodstawne. Przemawiały za tym

<sup>19</sup> *House of Commons Debates*, 5th Series, vol. 477, col. 472, 5 July 1950.

<sup>20</sup> R. Schuman, *Dla Europy...*, s. 58-59.

<sup>21</sup> R. T. Griffiths, *The Economic Development of the EEC*, Cheltenham, Lome 1997, s. 108.

<sup>22</sup> R. Czulda, *Polityka bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii w latach 1945-1955*, Łódź 2014, s. 22.

<sup>23</sup> D. Gowland, A. Turner, *op. cit.*, s. 28.

choćby ważne względy gospodarcze – w 1955 r. już 14% brytyjskiego eksportu trafiało do państw „Szóstki” i 25% do całej Europy. Nadal jednak aż 50% brytyjskiego eksportu kierowane było do krajów *Commonwealthu*<sup>24</sup>. Europa stawała się także ważnym eksporterem towarów do Wielkiej Brytanii. Ponadto taka współpraca mogła przyczynić się do przyspieszenia rozwoju gospodarczego Wielkiej Brytanii, której gospodarka była w stanie zadyszki. W latach 1950-1955 brytyjskie PKB rosło średnio o 2,9%. W tym samym czasie średni wzrost PKB państw „Szóstki” wyniósł 6,2%<sup>25</sup>.

W Wielkiej Brytanii konferencja w Messynie przeszła w zasadzie bez echa. Tuż przed jej rozpoczęciem w miejsce Churchilla na czele rządu stanął Eden, który nie zamierzał modyfikować dotychczasowego kursu brytyjskiej polityki wobec Europy. Nowy szef dyplomacji Harold Macmillan w swoim wystąpieniu w Izbie Gmin słowem nie wspomniał o spotkaniu ministrów „Szóstki”<sup>26</sup>. Brytyjczycy zdawali sobie jednak sprawę ze znaczenia podjętych przez nich decyzji. Ministerstwo Skarbu przestrzegało, że wspólny rynek może stać się blokiem dyskryminującym Wielką Brytanię w Europie<sup>27</sup>. Ostatecznie więc brytyjski rząd postanowił wydelegować swojego przedstawiciela do prac nad raportem na temat wspólnego rynku, które miały być prowadzone w ramach Komitetu Spaaka. Miało to stanowić gwarancję, że dokument ten uwzględni brytyjskie interesy<sup>28</sup>. Brytyjczycy liczyli też, że uda im się wpłynąć na jego ostateczny kształt<sup>29</sup>.

Jednakże po kilku miesiącach brytyjski rząd uznał, że polityczną konsekwencją przystąpienia do wspólnego rynku byłoby naruszenie zobowiązań i lojalności wobec państw *Commonwealthu*<sup>30</sup>. Obawiał się też, że utworzenie wspólnego rynku zaszkodzi dalszym rozmowom na temat światowego handlu i płatności. Zakładał również, że za jego sprawą dojdzie do pogłębienia integracji europejskiej, co w konsekwencji prowadzi będzie do powstania politycznej federacji. Nie bez znaczenia dla brytyjskiego stanowiska była ponadto obawa przed konkurencją ze strony przemysłu europejskiego. Poza tym Brytyjczycy byli przekonani, że prace krajów „Szóstki” nad wspólnym rynkiem zakończą się fiaskiem<sup>31</sup>.

Powyższe obawy i zastrzeżenia doprowadziły do decyzji o wycofaniu się z prac Komitetu Spaaka, która weszła w życie pod koniec 1955 r. Część państw „Szóstki” przyjęła ją z rozczarowaniem (Belgia, Holandia), inne z ulgą (Francja oraz w mniej-

<sup>24</sup> N. J. Crowson, *op. cit.*, s. 71.

<sup>25</sup> W. Kaiser, *Using Europe, Abusing the Europeans: Britain and European Integration, 1945-63*, Basingstoke 1999, s. 30.

<sup>26</sup> D. Gowland, A. Turner, A. Wright, *Britain and European Integration Since 1945*, London, New York 2010, s. 36.

<sup>27</sup> CAB/129/76, <http://filestore.nationalarchives.gov.uk>

<sup>28</sup> List Macmillana z 1 lipca 1955 r., *Correspondence arising out of the Meeting of the Foreign Ministers of the Governments of Belgium, France, the Federal Republic of Germany, Italy, Luxembourg and the Netherlands held of Messina on 1-2 June 1955*, London (HMSO), July 1955, Cmd. 9525, s. 10.

<sup>29</sup> N. J. Crowson, *op. cit.*, s. 71.

<sup>30</sup> D. Gowland, A. Turner, *op. cit.*, s. 71.

<sup>31</sup> R. T. Griffiths, *A slow one hundred and eighty degree turn: British policy towards the Common Market, 1955-60*, w: G. Wilkes (red.), *op. cit.*, s. 37.



szym stopniu RFN). Decyzją brytyjskiego rządu zawiedzeni byli Amerykanie, którzy wskazywali na korzyści polityczne związane z dalszym rozwojem współpracy między krajami „Szóstki”. Sekretarz stanu Dulles w liście do szefa brytyjskiej dyplomacji Macmillana pisał, że kraje „Szóstki”, które realizują współpracę ponadnarodową, lepiej dążą do jedności Europy niż kraje Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, które opowiadają się za współpracą międzyrządową<sup>32</sup>.

Po wycofaniu się z Komitetu Spaaka rząd Wielkiej Brytanii podjął prace nad własnym projektem współpracy gospodarczej w Europie, który przewidywał utworzenie zachodnioeuropejskiej strefy wolnego handlu z udziałem krajów wspólnego rynku. Był to tak zwany Plan „G”<sup>33</sup>. Zakładał on wyeliminowanie ceł i ograniczeń ilościowych na towary przemysłowe. Projekt nie obejmował natomiast produktów rolnych i spożywczych z uwagi na system preferencji imperialnych oraz interesy brytyjskich farmerów, którzy mogli konkurować z tańszą żywnością z importu jedynie dzięki państwowym subsydiom<sup>34</sup>. Nie bez znaczenia było także i to, że Brytyjczycy byli przyzwyczajeni do importu żywności po cenach światowych, bez taryfowych ograniczeń, dzięki czemu cena żywności była niższa od średniej europejskiej.

Po przyjęciu Planu „G” rząd brytyjski podjął działania mające na celu zahamowanie prac nad wspólnym rynkiem. To się jednak nie udało i 25 marca 1957 r. kraje „Szóstki” podpisały traktaty rzymskie o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i Euratomu. Dla Brytyjczyków była to bolesna porażka. Nie docenili szans realizacji kontynentalnego programu integracyjnego oraz przesadnie ocenili własną pozycję polityczną w Europie Zachodniej. Z kolei kraje „Szóstki” umiejętnie wykorzystywały niesłabnące poparcia USA dla ponadnarodowej integracji Europy Zachodniej. Dokonały też wyboru właściwej taktyki w celu powstrzymania brytyjskiej inicjatywy<sup>35</sup>.

Podpisanie traktatu o EWG nie było jednak równoznaczne z końcem brytyjskich starań o utworzenie strefy wolnego handlu. Projektem tym miał się zająć utworzony w październiku 1957 r. tzw. Komitet Międzyrządowy. Na jego czele stanął Reginald Maudling, stąd przyjęto nazywać go Komitetem Maudlinga. Mimo dobrej atmosfery negocjacje nie posuwały się do przodu<sup>36</sup>. Zostały one praktycznie zawieszono wraz z powrotem de Gaulle’a do władzy we Francji w maju 1958 r. Rozczarowany tym premier Harold Macmillan zagroził rewizją całości brytyjskich relacji politycznych i gospodarczych z Europą. Wspomniał nawet o możliwości wycofania sił brytyjskich z Europy, opuszczeniu *NATO* i powrocie do polityki izolacjonizmu<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> Foreign Relations of the United States (FRUS), 1955-1957, IV, s. 363.

<sup>33</sup> Z. Janiec, *Współpraca zamiast integracji: brytyjskie zmagania z Traktatami Rzymskimi*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 2012 nr 2, s. 169 i nast.

<sup>34</sup> N. P. Ludlow, *British agriculture and Brussels negotiations: a problem of trust*, w: G. Wilkes (red.), *op. cit.*, s. 108-109.

<sup>35</sup> Z. Janiec, *op. cit.*, s. 180.

<sup>36</sup> Memorandum G. Maudlinga z 30 stycznia 1958 r., CAB/129/91, <http://filestore.nationalarchives.gov.uk>.

<sup>37</sup> *House of Commons Debates*, 5th Series, vol. 591, cols. 1438-1439, 17 July 1958.

Brytyjski premier w rozmowie z de Gaulle'em nie krył swojego negatywnego nastawienia do wspólnego rynku, który nazwał blokadą kontynentalną i wezwał do jego odrzucenia<sup>38</sup>. Na nic się jednak zdały jego zabiegi, gdyż w połowie listopada 1958 r. Francja zerwała rozmowy w ramach Komitetu Maudlinga. Był to tym samym koniec brytyjskich marzeń o wielkiej europejskiej strefie wolnego handlu. Zdecydowały o tym m.in. głębokie różnice interesów gospodarczo-politycznych między Wielką Brytanią i Francją, która pod rządami de Gaulle'a dążyła do przewodzenia Europie Zachodniej<sup>39</sup>. Nie bez znaczenia były także błędy taktyczne popełnione przez dyplomację brytyjską, jak również zbyt optymistyczna ocena szans realizacji planu „G”. Brytyjscy negocjatorzy zdawali się nie dostrzegać, że podpisanie i ratyfikowanie traktatów rzymskich znacznie osłabiło ich pozycję przetargową wobec państw EWG, którym coraz bardziej zależało na utrzymaniu solidarności na zewnątrz. Fiaskiem zakończyła się dyplomatyczna ofensywa ze strony *Foreign Office* mającą przekonać Amerykanów o negatywnych skutkach wejścia w życie wspólnego rynku<sup>40</sup>. Nie spełniły się też nadzieje Brytyjczyków, że Francja po dojściu do władzy generała de Gaulle'a zablokuje rozwój wspólnego rynku. Strona brytyjska nie doceniła ponadto znaczenia francusko-niemieckiej współpracy zainicjowanej przez de Gaulle'a i Adenauera.

Po upadku projektu zachodnioeuropejskiej strefy wolnego handlu Brytyjczycy musieli zadowolić się dużo mniej ambitnym rozwiązaniem. Wraz z kilkoma innymi krajami w połowie 1959 r. przystąpili do tworzenia małej strefy wolnego handlu. Dla Wielkiej Brytanii projekt ten miał bardziej znaczenie prestiżowe i polityczne, aniżeli gospodarcze. Macmillan uważał, że stawką rozmów było przeżycie brytyjskiego przemysłu, jak też międzynarodowa pozycja Wielkiej Brytanii. Nie miał wątpliwości, że w przypadku ich niepowodzenia biorące w nich udział kraje zostaną wchłonięte jeden po drugim przez „Szóstkę”<sup>41</sup>. Parafowana 20 listopada 1959 r. konwencja sztokholmska w sprawie Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (*European Free Trade Association – EFTA*) została uroczystie podpisana 4 stycznia 1960 r. i weszła w życie w maju tego samego roku. Porozumienie w sprawie utworzenia *EFTA*, inaczej niż traktaty rzymskie, nie zawierało ambitnych celów integracyjnych<sup>42</sup>. Rząd brytyjski zdawał sobie sprawę z jego słabości i traktowało utworzenie *EFTA* jako rozwiązanie zastępcze. Jeden z brytyjskich ministrów porównał to do poślubienia córki inżyniera, po otrzymaniu kosza od córki dyrektora naczelnego<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> H. Macmillan, *The Macmillan Diaries*, t. 2: *Prime Minister and After 1957-1966*, London 2012, s. 129.

<sup>39</sup> Szerzej na temat przyczyn niepowodzenia projektu strefy wolnego handlu, zob. Z. Janiec, *op. cit.*, s. 183-186.

<sup>40</sup> D. Gowland, A. Turner, A. Wright, *op. cit.*, s. 45.

<sup>41</sup> *The Macmillan Diaries*, t. 2, s. 230-231.

<sup>42</sup> K. Łastawski, *Historia integracji europejskiej*, Toruń 2006, s. 128-129.

<sup>43</sup> N. P. Ludlow, *Cena późnego akcesu: Wielka Brytania a Wspólnota Europejskie 1950-1973*, w: J. Kranz, J. Reiter (red.), *Drogi do Europy*, Warszawa 1998, s. 153-154.



## PUKANIE DO DRZWI EWG

W programie wyborczym partii konserwatywnej, która zdecydowanie wygrała wybory w 1959 r., słowem nie wspomniano o wspólnym rynku<sup>44</sup>. Mimo to już wówczas można było dostrzec pewne sygnały świadczące o zmianie brytyjskiej polityki wobec EWG. W nowym rządzie Macmillana znalazło się kilku proeuropejskich ministrów, a on sam stanął na czele komitetu, który miał rozważyć ewentualne skutki zacieśnienia stosunków gospodarczych z Europą. W raporcie komitetu znalazły się konkretne zalecenia dotyczące zmian w brytyjskiej polityce w celu poprawienia stosunków z krajami „Szóstki”<sup>45</sup>. Zmiana brytyjskiej polityki miała polegać na zaprzestaniu dyskredytowania EWG, powstrzymaniu się od działań zmierzających do wewnętrznego skłócenia jej członków i zgłaszaniu gotowości nawiązania z nią partnerskiego dialogu. Wielka Brytania miała też zrezygnować z forsowania własnej koncepcji uregulowania stosunków między EWG i EFTA. Zwrot ku Europie nie miał jednak oznaczać radykalnej zmiany kursu brytyjskiej polityki, gdyż głównym partnerem miały pozostać Stany Zjednoczone. *Foreign Office* przestrzegało, że polityka brytyjska nigdy nie powinna dopuścić do sytuacji, w której Wielka Brytania musiałaby wybierać między Stanami Zjednoczonymi a Europą, gdyż taki wybór oznaczałby w istocie rozpad systemu atlantyckiego<sup>46</sup>.

Zmiana brytyjskiej polityki wobec Europy nie była możliwa bez zmiany świadomości samych Brytyjczyków. A z tą nie było najlepiej. W 1959 r. jeszcze 72% Brytyjczyków uważało, że Wielka Brytania pozostaje trzecią potęgą świata<sup>47</sup>. Przeciętny mieszkaniec Królestwa w zasadzie nic nie wiedział o europejskich Wspólnotach, czym się zajmowały, jak funkcjonowały. Większość nie wiedziała, czy Wielka Brytania jest członkiem EWG czy też EFTA<sup>48</sup>.

Były jednak pierwsze sygnały wskazujące na wzrost zainteresowania sprawami europejskimi. Brytyjczycy, zawiedzeni skromnymi sukcesami strefy wolnego handlu, z coraz większym podziwem przyglądali się szybkiemu rozwojowi państw EWG<sup>49</sup>. W kampanię na rzecz członkostwa w EWG włączyła się brytyjska prasa, która coraz częściej rozpisywała się o groźbie politycznej i gospodarczej izolacji, a także podziale Europy w przypadku pozostania poza EWG. Za członkostwem Wielkiej Brytanii we wspólnym rynku w coraz większym stopniu przemawiały też względy gospodarcze. Rozumieli to liderzy brytyjskiego przemysłu, gdyż kraje wspólnego rynku stały się drugim partnerem handlowym Wielkiej Brytanii, wyprzedzając Stany Zjednoczone, co pokazują poniższe tabele.

<sup>44</sup> D. Gowland, A. Turner, A. Wright, *op. cit.*, s. 49-50.

<sup>45</sup> R. T. Griffiths, *A slow one hundred*, s. 46.

<sup>46</sup> PRO, CAB 134/1929, FP (60) 1, 24 luty 1960 r., <http://filestore.nationalarchives.gov.uk>

<sup>47</sup> N. J. Crowson, *op. cit.*, s. 80.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>49</sup> D. Gowland, A. Turner, A. Wright, *op. cit.*, s. 51-52.

Tabela 1  
*Import do Wielkiej Brytanii w 1960 r. (w %)*

EWG	EFTA	<i>Commonwealth</i>	USA	Reszta
14,5	10,1	38,5	12,4	24,5

Źródło: P. Wandycz, L. Frendl, *Zjednoczona Europa. Teoria i praktyka*, Londyn 1965, s. 169.

Tabela 2  
*Eksport z Wielkiej Brytanii w 1960 r. (w %)*

EWG	EFTA	<i>Commonwealth</i>	USA	Reszta
15,1	10,6	41,2	7,5	25,6

Źródło: P. Wandycz, L. Frendl, *op. cit.*, s. 169.

Także Amerykanie byli zwolennikami brytyjskiego członkostwa w EWG. Prezydent Kennedy w liście skierowanym do Macmillana 23 maja 1961 r. podkreślił, że przystąpienie Zjednoczonego Królestwa do wspólnego rynku oznaczać będzie polityczne wzmocnienie Zachodu<sup>50</sup>.

Mimo niechętnego, by nie rzec wrogiego, stanowiska wobec rozwiązań o charakterze ponadnarodowym, wśród brytyjskich przywódców nie było większych obaw przed utratą suwerenności w ramach integracji europejskiej. Brytyjczycy zaczęli rozumieć, że suwerenność, zwłaszcza po kryzysie sueskim, nie jest czymś absolutnym i można ją częściowo ograniczyć, jeśli może to przynieść krajowi wymierne korzyści<sup>51</sup>.

Główną przeszkodą na drodze Wielkiej Brytanii do wspólnego rynku był *Commonwealth*<sup>52</sup>. Brytyjski rząd obawiał się, że jego rozpad doprowadzi do osłabienia politycznych i gospodarczych interesów Wielkiej Brytanii na świecie<sup>53</sup>. Innym problemem było rolnictwo. Dla Brytyjczyków żywność była surowcem strategicznym i dlatego dążyli do samowystarczalności, co było możliwe tylko dzięki dostępowi do tanich produktów rolnych z krajów *Commonwealthu*, za które płacili towarami przemysłowymi<sup>54</sup>.

Trudno wskazać konkretną datę, kiedy Macmillan postanowił zgłosić kandydaturę Wielkiej Brytanii do EWG<sup>55</sup>. Swoje przemyślenia na ten temat zawarł w memorandum przygotowanym między 29 grudnia 1960 r. a 3 stycznia 1961 r.<sup>56</sup> Znaczna jego

<sup>50</sup> FRUS, 1961-1963, XIII, tel. z Departamentu Stanu do ambasady w Londynie, 23 maja 1961 r.

<sup>51</sup> N.J. Crowson, *op. cit.*, s. 81-82.

<sup>52</sup> S. Ward, *Anglo-Commonwealth relations and EEC membership: the problem of the old Dominions*, w: G. Wilkes (red.), *op. cit.*, s. 93.

<sup>53</sup> D. Gowland, A. Turner, *op. cit.*, s. 77.

<sup>54</sup> L. Jesień, *Europa w lustrze eurosceptyzyzmu*, s. 54-55.

<sup>55</sup> D. Gowland, A. Turner, A. Wright, *op. cit.*, s. 53.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 94.



część poświęcona była Francji i jej przywódcy. Nie miał on bowiem wątpliwości, że to właśnie od de Gaulle'a zależeć będzie powodzenie jego planów. Premier obawiał się, że jeśli nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawie członkostwa w jak najkrótszym czasie, wówczas rozłam w Europie się pogłębi, a jego gospodarcze konsekwencje będą dla Wielkiej Brytanii bardzo poważne.

Po kilku gabinetowych spotkaniach, ostatecznie na posiedzeniu 21 lipca brytyjski rząd podał decyzję w sprawie złożenia wniosku o członkostwo w EWG<sup>57</sup>. 31 lipca w Izbie Gmin premier zapewnił, że przystąpienie do wspólnego rynku nie stanowi zagrożenia dla brytyjskiej tożsamości. W przeciwieństwie do federalistów nie wierzył bowiem, że Europa przekształci się w Stany Zjednoczone Europy. Premier podkreślił także polityczne aspekty członkostwa w EWG, wskazując przede wszystkim na wzmocnienie jedności i siły Europy, co uważał za obowiązek i interes Wielkiej Brytanii<sup>58</sup>. Macmillan wyjaśnił także, że brytyjski wniosek jest warunkowy, gdyż ostateczna decyzja zostanie podjęta po zapoznaniu się ze stanowiskiem państw „Szóstki”<sup>59</sup>.

Podczas debaty parlamentarnej nad propozycją rządu ostrożne stanowisko zajął przywódca laburzystów Hugh Gaitskell, który starał się zrównoważyć racje zwolenników i przeciwników brytyjskiego członkostwa. Zgodził się z premierem, że nie należy przesadzać z jego politycznymi skutkami, gdyż Europa nie podąża w kierunku federacji<sup>60</sup>. Z kolei Harold Wilson, który przewodził antyeuropejskiemu skrzydłu w Partii Pracy, wystąpił z ostrą krytyką wspólnego rynku, podkreślając m.in. konieczność ochrony interesów *Commonwealthu* i *EFTA*. Wilson zapewnił, że nie sprzedałby przyjaciół w zamian za problematyczne i marginalne korzyści ze sprzedaży pralek w Düsseldorfie<sup>61</sup>.

Ostatecznie Izba Gmin, nie bez pewnych problemów, upoważniła rząd do zgłoszenia formalnego akcesu do EWG<sup>62</sup>. Za przyjęciem zagłosowali niemalże wszyscy konserwatyści, kilkunastu z nich wstrzymało się od głosu. Z kolei wszyscy laburzyści wstrzymali się od głosu.

Brytyjska prasa odniosła się do tej decyzji bez większego entuzjazmu. „The Economist” już 22 lipca 1961 r. pisał o mało jasnych powodach, jakimi kierował się rząd. Z kolei „The Times” 31 lipca pisał o korzyściach i zagrożeniach wynikających z członkostwa we wspólnym rynku. Zdaniem gazety większość Brytyjczyków uważała, że głównym skutkiem przystąpienia do EWG będzie podwyżka cen żywności.

Ogłoszenie przez rząd brytyjski zamiaru przystąpienia do wspólnego rynku spotkało się z mieszаныmi reakcjami przywódców państw „Szóstki”. Jedni widzieli w tym przejaw głębokiej zmiany, wręcz rewolucji, w brytyjskiej polityce, inni taktyczny wybieg mający pomóc w osiągnięciu tradycyjnych celów. Ze zrozumiałych powodów w Londynie najsurowiej wsłuchiowano się w głosy dochodzące z Francji. Francuski

<sup>57</sup> Ch. Williams, *Harold Macmillan*, London 2009, s. 391.

<sup>58</sup> D. Gowland, A. Turner, *op. cit.*, s. 98.

<sup>59</sup> N. P. Ludlow, *Cena późnego akcesu*, s. 156-157.

<sup>60</sup> *The Macmillan Diaries...*, t. 2, s. 402-404.

<sup>61</sup> D. Gowland, A. Turner, *op. cit.*, s. 81.

<sup>62</sup> N. P. Ludlow, *Cena późnego akcesu*, s. 157.

przywódca zapewnił brytyjskiego premiera, że Francja z dużą sympatią odnosi się do wniosku Wielkiej Brytanii. Dał jednak do zrozumienia, że oznaczać to będzie dla niej wiele problemów<sup>63</sup>.

Jak należało się spodziewać, brytyjska decyzja spotkała się z życzliwą reakcją ze strony Waszyngtonu. W memorandum przygotowanym przez Departament Stanu podkreślono, że sukces negocjacji doprowadzi do głębokich zmian w politycznych i gospodarczych stosunkach na całym świecie<sup>64</sup>.

Negocjacje w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w EWG rozpoczęły się 10 października 1961 r. Tego dnia przewodniczący brytyjskiej delegacji Edward Heath oświadczył, że Wielka Brytania podpisuje się pod celami wspólnego rynku i gotowa jest wziąć udział w jego dalszej budowie i rozwoju<sup>65</sup>. Wyraził przekonanie, że „w obliczu zagrożeń, które są widoczne dla wszystkich, Europa musi się zjednoczyć lub zginąć. Zjednoczone Królestwo, stanowiąc część Europy, nie może stać z boku”<sup>66</sup>. Heath wskazał na trzy zasadnicze problemy związane z brytyjskim członkostwem we wspólnym rynku, a mianowicie relacje z *Commonwealthem* i *EFTA* oraz sprawy rolnictwa. Zapewnił, że w celu ich rozwiązania rząd brytyjski nie oczekuje zmian w traktacie o EWG, ale jedynie przyjęcia dodatkowych protokołów.

Jednakże już po kilku tygodniach rozmów można było odnieść wrażenie, że Brytyjczycy, zamiast dążyć do szukania porozumienia, mnożyli kolejne problemy, co kontrastowało z deklarowaną przez nich na początku negocjacji wolą szybkiego ich zakończenia. Rząd brytyjski swoje postępowanie tłumaczył koniecznością przekonania opinii publicznej oraz opozycji, która oskarżała go o prowadzenie negocjacji na kolanach. W połowie 1962 r. zaledwie 35% Brytyjczyków opowiadało się za przystąpieniem do EWG, podczas gdy pod koniec 1961 r. było ich 53%.

Mimo trudności Heath miał nadzieję, że negocjacje zakończą się do połowy 1962 r. Macmillan wątpił jednak, by było to możliwe<sup>67</sup>. Strona brytyjska winą za brak postępu w rozmowach nieustannie obarczała de Gaulle'a. Macmillan był jednak zdania, że francuski prezydent nie przeciwstawi się bezpośrednio i otwarcie członkostwu Wielkiej Brytanii, lecz raczej będzie mnożyć przeszkody, spowalniać rozmowy lub też będzie proponował warunki, które będą dla Brytyjczyków nie do przyjęcia. Macmillan widział w tym niebezpieczną grę, której celem było zapewnienie Francji hegemonii w Europie lub jej części<sup>68</sup>.

Mimo zapewnień ze strony brytyjskich przywódców, że szczerze pragną przystąpienia do EWG, de Gaulle krytycznie ocenił brytyjską kandydaturę. Przekonał się o tym Macmillan w połowie grudnia 1962 r. podczas spotkania z nim w Rambouillet.

<sup>63</sup> Documents Diplomatiques Français (DDF), 1961, t. 2, s. 225.

<sup>64</sup> FRUS, 1961-1963, XIII, tel. z Departamentu Stanu z 5 września 1961 r.

<sup>65</sup> DDF, 1961, t. 2, s. 496.

<sup>66</sup> Cyt. za: K. Robbins, *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870-1992*, Wrocław 2000, s. 307.

<sup>67</sup> *The Macmillan Diaries...*, t. 2, s. 448.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 473.



Chociaż prezydent Francji z uznaniem mówił wówczas o zmianie polityki Wielkiej Brytanii wobec Europy, a także wyraził zadowolenie ze stanu współpracy francusko-brytyjskiej, to jednocześnie obawiał się, że jeśli Wielka Brytania stanie się członkiem wspólnego rynku, a wraz z nią przystąpią inne kraje, to nikt nie będzie wiedział, czym się on wówczas stanie i czym będzie Europa. Po tej wizycie Macmillan musiał przyznać, że w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w EWG między nim a de Gaulle'em panowała całkowita niezgoda, chociaż tliła się jeszcze pewna nadzieja na kontynuowanie negocjacji, gdyż Francuzi nie chcieli być tymi, którzy w oczach świata będą odpowiedzialni za odrzucenie brytyjskiego członkostwa<sup>69</sup>.

Po spotkaniu w Rambouillet Macmillan powrócił do polityki bliskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i przyjął propozycję Kennedy'ego w sprawie przystąpienia do wielostronnych sił jądrowych (*Multilateral Force – MLF*) w ramach *NATO*<sup>70</sup>. Z amerykańskiej oferty nie skorzystał natomiast de Gaulle. Co więcej, uznał on, że Macmillan, zawierając układ w sprawie *MLF*, potwierdził, że Wielka Brytania jest „koniem trojańskim” Ameryki i dlatego nie może się stać członkiem Wspólnot europejskich. O swojej decyzji w tej sprawie poinformował w obszernej wypowiedzi podczas konferencji prasowej 14 stycznia 1963 r.<sup>71</sup> W swojej wypowiedzi podkreślił, że Anglia jako kraj wyspiarski, morski, połączona była z różnymi, często odległymi państwami. Była też krajem głównie przemysłowym i handlowym, w niewielkim stopniu rolniczym. Jak zrobić, by Anglia, taka, jaką jest, mogła przystąpić do wspólnego rynku, takiego, jakim on jest? – pytał. I odpowiedział, że to od niej samej zależeć będzie, czy tak się stanie. Francuski prezydent zapewnił, że nic nie stało na przeszkodzie, by między wspólnym rynkiem i Wielką Brytanią zostało zawarte porozumienie o stowarzyszeniu.

Weto de Gaulle'a wywołało prawdziwą burzę nad Tamizą. Macmillan za śmieszne uznał francuskie argumenty przeciwko członkostwu Wielkiej Brytanii w EWG. Zdaniem premiera, de Gaulle wetując brytyjską kandydaturę, nie kierował się ideą partnerstwa, lecz dążeniem do hegemonii jak za czasów Napoleona czy Ludwika XIV<sup>72</sup>. Oburzony postawą de Gaulle'a był też Edward Heath, który w Izbie Gmin stwierdził:

„To, co się wydarzyło, napawa goryczą wszystkich, którzy wierzą w prawdziwą jedność europejską. Nie jest to jednak cios śmiertelny. Wydarzenia kilku ostatnich tygodni pokazały, jak wielu w całej Europie pragnie, abyśmy mieli rzeczywisty udział w jej budowie. Rządy pięciu państw członkowskich Wspólnoty, liczących łącznie około 120 milionów, wyraźnie wskazały, że należą do tych, którzy dzielą z nami wspólną wizję Europy, jakiej sobie życzymy. Mamy fundament przyjaźni i dobrej woli na przyszłość”<sup>73</sup>.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 526.

<sup>70</sup> FRUS, 1961-1963, XIII, memorandum prezydenta Kennedy'ego dla premiera Macmillana z 21 grudnia 1962 r.

<sup>71</sup> Ch. de Gaulle, *Discours et messages*, t. IV : *Pour l'effort 1962-1965*, Paris 1970, s. 61.

<sup>72</sup> *The Macmillan Diaries...*, t. 2, s. 536.

<sup>73</sup> S. Parzymies, *Integracja europejska w dokumentach...*, s. 230.

Brytyjska prasa rozpisywała się o arogancji i despotyzmie prezydenta Francji<sup>74</sup>. Proeuropejski „The Guardian” w numerze z 18 stycznia pisał, że weto de Gaulle’a podyktowane było jego obawą przed zwiększeniem amerykańskich wpływów w Europie. Nie wszyscy jednak Brytyjczycy byli oburzeni francuskim wetem. Swego zadowolenia nie kryli laburzyści. Przyszły premier Harold Wilson uważał, że de Gaulle miał rację blokując kandydaturę Wielkiej Brytanii<sup>75</sup>. Nie przypuszczał, że już niedługo przyjdzie mu się zmierzyć z podobnym problemem.

Odrzucenie brytyjskiej kandydatury do EWG było jednym z czynników, który przyczynił się do wyborczej porażki konserwatystów w 1964 r. Po trzynastu latach w opozycji do władzy powróciła Partia Pracy. Problem członkostwa we wspólnym rynku nie był w zasadzie poruszany w czasie kampanii wyborczej ani przez laburzystów, ani też przez ich konkurentów. Obie partie były wewnętrznie podzielone w tej kwestii i ich liderzy obawiali się, że dyskusja na ten temat mogłaby jedynie im zaszkodzić. Obie partie nie miały też pomysłu na przewyżczenie francuskiego weta. W Partii Pracy tylko niewielka grupa skupiona wokół Roya Jenkinsa głosiła poglądy proeuropejskie<sup>76</sup>. Mimo to nowy brytyjski rząd nie zamierzał zrezygnować ze współpracy z Europą. Mówił o tym szef brytyjskiej dyplomacji Patrick Gordon-Walker w połowie listopada 1964 r. na posiedzeniu Rady Ministrów UZE, podkreślając, że Wielka Brytania nie odwróciła się plecami do Europy i pozostaje jej integralną częścią<sup>77</sup>. Nie widział jednak w najbliższym czasie możliwości wznowienia rozmów na temat członkostwa we wspólnym rynku, tym bardziej że kolejna porażka byłaby dla Wielkiej Brytanii prawdziwą katastrofą. Uważał, że najlepszym rozwiązaniem było zacieśnienie kontaktów z krajami „Szóstki” w ramach UZE. W podobnym duchu wypowiedział się 11 lutego 1965 r. jego następca Michael Stewart, który oznajmił w Brukseli, że nie widzi powodu, dla którego Wielka Brytania miałaby w mniejszym stopniu wspierać jedność Europy niż kraje członkowskie EWG<sup>78</sup>.

Podczas pierwszego oficjalnego spotkania z de Gaulle’em, które miało miejsce 2 kwietnia 1965 r. Wilson zapewnił, że jego podejście do wspólnego rynku jest pragmatyczne, a nie dogmatyczne. Podkreślił również, że laburzyści zawsze wspierali utworzenie wspólnego rynku. Byli jednak krytycznie nastawieni do negocjacji prowadzonych przez rząd konserwatystów, gdyż zagrażały pozycji *Commonwealthu* i brytyjskiemu rolnictwu. Dodał, że brytyjski rząd mógłby ponownie wrócić do tej kwestii, ale pod warunkiem, że uda się pogodzić interesy narodowe z interesami *Commonwealthu*, co – jego zdaniem – w obecnej chwili nie było możliwe. W dalszej części swojego wywodu brytyjski premier ubolewał, że rósł mur taryfowy między

<sup>74</sup> C. Johnson, *De Gaulle face aux demandes d'adhésion de la Grande Bretagne à la CEE*, w: *De Gaulle en son siècle*, t. V: *L'Europe*, Paris 1992, s. 209.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 216.

<sup>76</sup> E. Delaney, *The Labour Party's Changing Relationship to Europe*, „Journal of European Integration History”, 2002, vol. 8, nr 1, s. 126.

<sup>77</sup> DDF, 1964, t. 2, s. 465.

<sup>78</sup> K. Steinnes, *The British Labour Party and the Question of EEC/EC Membership, 1960-72*, Trondheim 2010, s. 80.



EWG i EFTA, co szkodziło ich wzajemnej wymianie handlowej. Wilson był zainteresowany poszukiwaniem różnych możliwości przewyciężenia podziału Europy i wyraził gotowość udziału w rozmowach na temat rozwijania współpracy politycznej na kontynencie. Dodał przy tym, że podobnie jak i de Gaulle, jest przeciwny rozwiązaniom o charakterze ponadnarodowym, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę zagraniczną i bezpieczeństwo<sup>79</sup>.

Pod koniec 1965 r. w brytyjskim MSZ zaczęto rozważać możliwość wystąpienia z nowym wnioskiem w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w EWG<sup>80</sup>. Przyczynił się do tego m.in. program reform wspólnego rynku zainicjowany przez Komisję EWG, która w swoim raporcie na lata 1966-1974 zaproponowała wprowadzenie elementów polityki społecznej, co w oczach laburzystów łagodziło kapitalistyczny obraz EWG. Komisja zaproponowała również utworzenie polityki regionalnej, podkreślając, że polityka społeczna była ściśle z nią związana. Także ta inicjatywa spotkała się z pozytywnym przyjęciem przez Partię Pracy. Laburzyści pozytywnie odnieśli się również do projektu utworzenia funduszu na rzecz pomocy krajom rozwijającym się, który miał wspierać rozwój infrastruktury oraz instytucji publicznych, w tym szkół i szpitali<sup>81</sup>.

Do wzrostu nastrojów proeuropejskich w Partii Pracy przyczyniła się też zmiana w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, które wyraźnie osłabły w okresie prezydentury Lyndona B. Johnsona. Główną tego przyczyną była odmowa wysłania brytyjskich żołnierzy do Wietnamu. Według wielu relacji, amerykański prezydent nie dążył do uznania Wilsona, a specjalne stosunki z Wielką Brytanią było uważane w Waszyngtonie za przeszłość. Mimo tych zastrzeżeń administracja Johnsona gotowa była wspierać członkostwo Wielkiej Brytanii w EWG<sup>82</sup>.

Nie bez znaczenia dla brytyjskiego stanowiska w sprawie wspólnego rynku był też tzw. kryzys pustego krzesła, do którego doszło w połowie 1965 r. po tym, jak Francja podjęła decyzję o wycofaniu swoich przedstawicieli ze wszystkich wspólnotowych gremiów<sup>83</sup>. Brytyjczycy z uwagą śledzili jego przebieg, licząc, iż osłabi on Francję oraz doprowadzi do przyjęcia korzystnych dla Wielkiej Brytanii rozwiązań dotyczących rolnictwa.

Tym, co z kolei utrudniało rządowi Partii Pracy wystąpienie z nową inicjatywą, była trudna sytuacja gospodarcza i finansowa kraju. Ostatecznie jednak w 1966 r. Partia Pracy w ramach kampanii wyborczej pod hasłem *Time for Decision* wyraziła gotowość przystąpienia do EWG. Z przeprowadzonych wówczas badań wynikało, że aż 70% Brytyjczyków opowiadało się za tym rozwiązaniem<sup>84</sup>. Europejski zapał studził

<sup>79</sup> DDF, 1965, t. 1, s. 385.

<sup>80</sup> L. M. Boehm, *Our Man in Paris: the British Embassy in Paris and the Second UK Application to join the CEE, 1966-67*, „Journal of European Integration History” 2004, vol. 10, nr 2, s. 43.

<sup>81</sup> E. Delaney, *op. cit.*, s. 129-131.

<sup>82</sup> D. Gowland, A. Turner, A. Wright, *op. cit.*, s. 67-68.

<sup>83</sup> M. Mikołajczyk, *Francuska batalia o Wspólną Politykę Rolną w okresie rządów Charles'a de Gaulle'a w latach 1958-1969*, „Przegląd Zachodni” 4 (353) 2014, s. 232-233.

<sup>84</sup> P. N. Ludlow, *Cena późnego akcesu...*, s. 161.

jednak Wilson, który podkreślał, że kwestia brytyjskiego członkostwa w poprzednich trzech latach miała charakter akademickiej dyskusji z uwagi na negatywne stanowisko Francji. Przypominał także, że Wielka Brytania może ubiegać się o przystąpienie do EWG, o ile zostaną zabezpieczone interesy jej oraz *Commonwealthu*. Premier przestrzegał również, że nie można traktować wspólnego rynku jako panaceum na wszystkie bolączki brytyjskiej gospodarki<sup>85</sup>.

Mimo tych zastrzeżeń 10 listopada 1966 r. Wilson oznajmił w Izbie Gmin, że zamiarem jego rządu jest przekonanie się, czy istnieją odpowiednie warunki do podjęcia rozmów na temat możliwości przystąpienia Wielkiej Brytanii do EWG<sup>86</sup>. Deklaracja ta spotkała się z krytycznymi wypowiedziami ze strony części członków Partii Pracy, którzy oskarżyli premiera o zmianę dotychczasowej polityki<sup>87</sup>. Wilson, chcąc uspokoić ich obawy, podkreślił, że ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła i każdy problem będzie przedyskutowany zarówno z członkami partii, jak również z partnerami z *EFTA*. Dodał też, że zamierza spotkać się z przywódcami państw członkowskich EWG, by omówić z nimi warunki brytyjskiego członkostwa.

Do spotkań tych doszło na początku 1967 r. Podczas tego swoistego europejskiego *tournee* Wilson mówił o potrzebie dalszego politycznego wzmocnienia Europy, by mogła rozmawiać jak równy z równym z obu wielkimi mocarstwami. Jednocześnie dał wyraźnie do zrozumienia, że jego celem jest zachowanie bliskich relacji ze Stanami Zjednoczonymi oraz poprawa stosunków między Wschodem i Zachodem. Zapewniał ponadto, że Wielka Brytania nie chce osłabienia europejskich Wspólnot poprzez ich rozszerzenie o kraje *EFTA*. Wnioski końcowe z rozmów w europejskich stolicach były raczej optymistyczne. Brytyjczycy byli przekonani, że udało się im w znaczący sposób ograniczyć liczbę problemów związanych z przystąpieniem Wielkiej Brytanii do wspólnego rynku. We wszystkich krajach EWG, za wyjątkiem Francji, wykazano wielkie poparcie dla jej członkostwa. Niektóre państwa członkowskie obiecywały nawet naciskać na Francuzów w sprawie brytyjskiej kandydatury<sup>88</sup>. Spotkania pozwoliły także Wilsonowi lepiej zrozumieć traktaty rzymskie i tym samym dostrzec różnicę między ich zapisami a praktycznym zastosowaniem.

Kwestia kandydatury do EWG była przedmiotem obrad rządu pod koniec kwietnia<sup>89</sup>. Zwolennicy członkostwa uważali, że nawet jeśli korzyści gospodarcze mogły budzić zastrzeżenia, to liczą się przede wszystkim korzyści polityczne. Chodziło im przede wszystkim o wzmocnienie brytyjskich wpływów, które w ostatnich latach uległy osłabieniu, co widać było m.in. w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Byli przekonani, że członkostwo Wielkiej Brytanii w EWG pozwoli jej przejąć rolę lidera i wzmocnić współpracę europejską w bardziej liberalnym duchu. Przeciwnicy współ-

<sup>85</sup> U. Kitzinger, *The Second Try: Labour and the EEC*, London, 1968, s. 108.

<sup>86</sup> D. Gowland, A. Turner, A. Wright, *op. cit.*, s. 68.

<sup>87</sup> K. Steinnes, *op. cit.*, s. 106-108.

<sup>88</sup> C (67) 33, memorandum premiera i ministra spraw zagranicznych z 16 marca 1967 r.; <http://filestore.nationalarchives.gov.uk>

<sup>89</sup> D. Gowland, A. Turner, *op. cit.*, s. 120-121.



nego rynku wskazywali natomiast na jego negatywne skutki dla brytyjskiego bilansu handlowego. Obawiali się też o stan gospodarki i podkreślali ryzyko pogorszenia się poziomu życia z uwagi na wzrost cen żywności. Ostatecznie w głosowaniu za członkostwem opowiedziało się 13 członków rządu, przeciwko 8<sup>90</sup>. Kilka dni później Wilson o tej decyzji powiadomił Izbę Gmin, co wywołało niezadowolenie znacznej grupy laburzystowskich parlamentarzystów<sup>91</sup>. Mimo tej frondy, 11 maja, po trzydniowej debacie, Izba Gmin poparła decyzję rządu o przystąpieniu do negocjacji, co Wilson przyjął z zadowoleniem<sup>92</sup>.

Pod koniec września 1967 r. Komisja EWG przedstawiła opinię w sprawie kandydatury Wielkiej Brytanii, w której surowo oceniła jej sytuację finansową i gospodarczą. W konkluzji raportu za konieczne uznano przywrócenie trwałej równowagi gospodarczej i płatniczej poprzez wspólne działania ze strony Wielkiej Brytanii i EWG. Mimo tych krytycznych uwag, dokument kończyła rekomendacja, by rozpocząć negocjacje. Ale podobnie, jak cztery lata wcześniej, Brytyjczykom na drodze do EWG stanął de Gaulle, chociaż Wilson starał się go przekonać, że sytuacja Wielkiej Brytanii w istotny sposób się zmieniła w porównaniu z 1963 r.<sup>93</sup> Premier podkreślał, że decyzja jego rządu była szczerą, podjęta po głębokiej analizie. Nie wykluczał, że Wielka Brytania w związku z członkostwem we wspólnym rynku poniesie pewne koszty gospodarcze. Liczyły się jednak przede wszystkim względy polityczne i państwo to było gotowe uczestniczyć we wzmocnieniu roli Europy na świecie.

O swojej decyzji w sprawie brytyjskiej kandydatury de Gaulle poinformował 27 listopada podczas konferencji prasowej<sup>94</sup>. Skupił się głównie na trudnościach gospodarczych i finansowych Wielkiej Brytanii, niewiele natomiast mówił o sprawach politycznych. Powołując się na raport Komisji, podkreślił, że wspólny rynek nie jest kompatybilny z gospodarką angielską, której chroniczny deficyt bilansu płatniczego dowodził stałego braku równowagi. De Gaulle za konieczne uznał ponadto uzdrowienie sytuacji finansowej Wielkiej Brytanii, której problemy związane były z pozycją i rolą funta jako waluty międzynarodowej. Biorąc pod uwagę powyższe trudności, nie miał on wątpliwości, że członkostwo Wielkiej Brytanii prowadziłoby do rozpadu Wspólnoty. De Gaulle jednocześnie podkreślił, że jego decyzja bynajmniej nie oznacza, że jest przeciwnikiem członkostwa Wielkiej Brytanii we wspólnym rynku. Z dużym podziwem i szacunkiem oceniał jej dotychczasowe starania i zapewnił, że bardzo chciałby, by pewnego dnia wysiłek ten doprowadził do jej członkostwa w EWG.

Wśród Brytyjczyków panowało przekonanie, że drugie weto Francji było bardziej katagoryczne od pierwszego. W prasie oraz w wypowiedziach przywódców szczególnie ostro był atakowany de Gaulle. Jak jednak zauważa brytyjski historyk, przedstawiona przez niego analiza kłopotów tego kraju, nawet jeśli był w niej element

<sup>90</sup> D. Gowland, A. Turner, A. Wright, *op. cit.*, s. 69.

<sup>91</sup> „Tribune”, 5 maja 1967 r.

<sup>92</sup> N. J. Crowson, *op. cit.*, s. 92.

<sup>93</sup> DDF, 1967, I, s. 764.

<sup>94</sup> Ch. de Gaulle, *Discours et messages*, t. V: *Vers le terme 1966-1969*, Paris 1970, s. 227.

osobisty, zawierała więcej prawdy niż zazwyczaj uważano. Ale Brytyjczycy woleli opierać się na samooszustwie i Wilson nie chciał dociekać, w jakim stopniu jego kraj, poprzez swoją politykę i postawę, sam wykluczył się z EWG<sup>95</sup>.

### TRZECI WNIOSEK O CZŁONKOSTWO

Niepowodzenie drugiego wniosku o członkostwo w EWG mogło na długi czas oddalić perspektywę przystąpienia Wielkiej Brytanii do wspólnego rynku, gdyby nie pojawiły się czynniki, które pozwoliły odblokować kandydaturę. Najważniejsze były zmiany, jakie zaszły we Francji. W kwietniu 1969 r. po przegranym referendum Charles de Gaulle podał się do dymisji. Jego następcą został Georges Pompidou, który uważał, że przystąpienie Wielkiej Brytanii do wspólnego rynku przyczyni się do jego wzmocnienia, o ile nastąpi to na warunkach, które nie podważą jego podstawowych zasad funkcjonowania<sup>96</sup>.

W pierwszych dniach grudnia 1969 r. kraje EWG na szczycie w Hadze wyraziły gotowość do pogłębienia współpracy oraz przyjęcia Wielkiej Brytanii, co nad Tamizą przyjęto z zadowoleniem. Dziennik „The Times” donosił: „Drzwi zostały otwarte”. Szef brytyjskiej dyplomacji Stewart wyraził zadowolenie, iż rozwija się poczucie jedności Europy i że jej obywatele zrozumieli, że dalszy rozwój nie jest możliwy bez Wielkiej Brytanii, która jest częścią kontynentu<sup>97</sup>.

Brytyjczycy nie byli jednak skłonni ponosić zbyt wysokich obciążeń w związku z przystąpieniem do EWG, dlatego rząd przyjął elastyczne stanowisko, w myśl którego, gdyby koszty członkostwa miały się okazać zbyt wysokie, wniosek o członkostwo zastałby wycofany<sup>98</sup>. W opublikowanej na początku lutego 1970 r. „białej księdze” oszacowano je na mniej niż 1 procent produktu narodowego. Zakładano, że koszty będą dość wysokie w pierwszej fazie członkostwa, ale miały je zrównoważyć późniejsze korzyści gospodarcze. Premier w przemówieniu w Izbie Gmin, odnosząc się do treści „białej księgi” podkreślił, że dokument ten nie daje możliwości jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy przystąpienie do wspólnego rynku jest zasadne, ale jednocześnie nie pozwalała na sformułowanie wniosku, że lepszym rozwiązaniem byłoby zachowanie istniejącego stanu rzeczy. Zapewnił także, że decyzja w sprawie członkostwa zostanie podjęta nie na podstawie „białej księgi”, ale po zakończeniu negocjacji i zależeć będzie od ich wyniku. Gdyby warunki członkostwa miały się okazać niekorzystne, Wielka Brytania pozostanie poza EWG, co jednak będzie miało negatywne skutki nie tylko dla niej, ale także dla Europy<sup>99</sup>.

<sup>95</sup> K. Robbins, *op. cit.*, s. 309-310.

<sup>96</sup> H. Young, *This blessed plot: Britain and Europe from Churchill to Blair*, London 1998, s. 234.

<sup>97</sup> M. Pine, *Harold Wilson and Europe: Pursuing Britain's Membership of the European Community*, London-New York 2007, s. 152.

<sup>98</sup> F. Gołembski, *Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2001, s. 76.

<sup>99</sup> M. Pine, *op. cit.*, s. 161-162.



Rząd brytyjski chciał wykorzystać okres przed rozpoczęciem negocjacji na ustabilizowanie gospodarki i finansów, by wzmocnić swoją wiarygodność w oczach państw EWG. Chcąc z kolei wzmocnić poparcie Brytyjczyków dla członkostwa w EWG, Wilson wprowadził do swojego gabinetu kilku proeuropejskich ministrów. Przyspieszył też prace nad przygotowaniem wniosku – w marcu 1970 r. gotowa była brytyjska strategia negocjacyjna<sup>100</sup>. Zapytany o osobiste powody, które skłoniły go do poparcia członkostwa Wielkiej Brytanii w europejskich Wspólnotach, premier podkreślił, że świat potrzebuje bardziej spójnego głosu Europy<sup>101</sup>. Mówił także o potrzebie stworzenia nowych europejskich instytucji wraz z pogłębianiem się współpracy. Uważał przy tym za normalne, że oznaczać to będzie ograniczanie suwerenności państw członkowskich i nie widział w tym zagrożenia dla interesów Wielkiej Brytanii, gdyż już wcześniej jako członek *NATO*, *EFTA* i ONZ zgodziła się to uczynić.

Wilsona spotkała jednak przykra niespodzianka. Jego partia ku powszechnemu zaskoczeniu przegrała wybory i musiała przekazać władzę konserwatystom. Na czele nowego rządu stanął Edward Heath, który od lat cieszył się opinią szczerego zwolennika członkostwa w EWG<sup>102</sup>. Bycie Europejczykiem nie było dla niego czymś abstrakcyjnym. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej miał okazję dość dobrze poznać Stary Kontynent. Udział w roli obserwatora w procesie norymberskim przekonał go o potrzebie jej odbudowy i pojednania. Był zwolennikiem ścisłego powiązania Niemiec z Europą, poparł plan Schumana<sup>103</sup>. W 1961 r. Heath uznał wniosek o członkostwo w EWG za punkt zwrotny w historii Wielkiej Brytanii. Stojąc na czele brytyjskiej delegacji podczas negocjacji w latach 1961-1963 doskonale poznał europejskie mechanizmy. Co istotne, niepowodzenie bynajmniej nie zniechęciło go do EWG. Kilka lat później, w 1967 r. stwierdził, że wspólny rynek to organizacja, która jest czymś znacznie więcej niż tylko rynkiem, a mianowicie Wspólnotą, której członkowie żyją i pracują razem. Był on zdania, że żadne negocjacje nie mogą się rozpocząć, dopóki Wspólnota jako całość nie zostanie jednoznacznie zaakceptowana<sup>104</sup>. Heath był również zwolennikiem porozumienia francusko-brytyjskiego w dziedzinie zbrojeń nuklearnych, a także wspominał o możliwości powołania europejskiego systemu obronnego<sup>105</sup>. Nowy premier był pierwszym powojennym brytyjskim przywódcą, który sprawom europejskim postanowił nadać priorytet<sup>106</sup>. Gotów był zrezygnować ze specjalnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi oraz tradycyjnych więzi łączących Wielką Brytanię z *Commonwealthem*. Za dziwne uważał chociażby to, że brytyjska ambasada w Stanach Zjednoczonych, na które przypadało 8% wymiany handlowej, liczyła 750 pracowników, podczas gdy w Brukseli Wielka Brytania mia-

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 158.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 156-157.

<sup>102</sup> H. Young, *op. cit.*, s. 215-216.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 219.

<sup>104</sup> E. Heath, *Old World, New Horizons, Britain, the Common Market and the Atlantic Alliance*, London 1970, s. 30.

<sup>105</sup> H. Young, *op. cit.*, s. 221.

<sup>106</sup> S. George, *An awkward partner: Britain in the European Community*, Oxford 1990, s. 83.

ła tylko czterech wyższych urzędników, chociaż wymiana handlowa ze wspólnym rynkiem wynosiła 20%. Heath podkreślał, że polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii powinna służyć jej rzeczywistym celom, a nie kierować się emocjami czy uprzedzeniami. Oznaczało to przede wszystkim wyrzeczenie się indywidualnej roli w stosunkach międzynarodowych na rzecz integracji z EWG<sup>107</sup>.

W swoim manifeście wyborczym zatytułowanym *A Better Tomorrow* konserwatyści raczej ostrożnie wypowiadali się na temat możliwości członkostwa w EWG. Nastroje w kraju nie były bowiem dobre. W kwietniu 1970 r. zaledwie 19% Brytyjczyków opowiadało się za tym rozwiązaniem, ponad połowa była temu przeciwna<sup>108</sup>. Konserwatyści w swoim programie wyborczym pisali, że jeśli uda im się wynegocjować dobre warunki członkostwa, to w dłuższej perspektywie przyniesie to Wielkiej Brytanii dobrobyt i bezpieczeństwo. Dostęp do szerszego rynku oznaczać będzie również wzrost gospodarczy i lepsze warunki życia. Ale zwracali także uwagę na przeszkody. Zakładali, że koszty członkostwa będą szczególnie odczuwalne w pierwszym okresie, a korzyści przyjdą po jakimś czasie. Ostrzegali również, że dopiero w czasie negocjacji będzie można określić, czy bilans będzie korzystny i czy zabezpieczone zostaną interesy Wielkiej Brytanii. Obiecywali, że społeczeństwo będzie na bieżąco informowane o przebiegu negocjacji za pośrednictwem parlamentu<sup>109</sup>.

Negocjacje w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w europejskich Wspólnotach rozpoczęły się 30 czerwca 1970 r. od przedstawienia brytyjskiego stanowiska negocjacyjnego na specjalnym posiedzeniu w Luksemburgu. W wygłoszonym wówczas wystąpieniu szef brytyjskiej delegacji Anthony Barber przypomniał o dwóch wcześniejszych wnioskach i wyraził głębokie przekonanie, że tym razem rozmowy zakończą się sukcesem. Zapewnił, że Wielka Brytania pragnie zjednoczenia Europy, gdyż tylko taki kontynent może rozwijać się gospodarczo, zapewnić sobie bezpieczeństwo, ale także służyć innym i zabiegać o poprawę stosunków między Wschodem i Zachodem<sup>110</sup>.

Celem Brytyjczyków było doprowadzenie do członkostwa we wspólnym rynku z dniem 1 stycznia 1973 r.<sup>111</sup> Głównym problemem negocjacji było ustalenie brytyjskiego wkładu do wspólnego budżetu. Wielka Brytania proponowała wprowadzenie kilkuletniego okresu przejściowego, w czasie którego jej składka byłaby systematycznie powiększana. Temu rozwiązaniu przeciwna była Francja, co doprowadziło do impasu w rozmowach. Do ich odblokowania doszło podczas brytyjsko-francuskiego spotkania na szczycie w Paryżu w dniach 19-21 maja 1971 r.<sup>112</sup> Po jego zakończeniu we wspólnym oświadczeniu Heath i Pompidou podkreślili zasadniczo identyczny punkt widzenia w kwestii rozwoju Europy. Za wspólny cel uznali dążenie do wzmocnienia jej roli w świecie poprzez umacnianie jej międzynarodowej tożsamości. Zgo-

<sup>107</sup> J.W. Young, *Britain and European Unity, 1945-1999*, New York 2000, s. 248.

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 223.

<sup>109</sup> D. Gowland, A. Turner, *op. cit.*, s. 132.

<sup>110</sup> Notatka z 19 czerwca 1970, <http://www.margaretthatcher.org/archive/heath-eeec.asp>

<sup>111</sup> H. Young, *op. cit.*, s. 229.

<sup>112</sup> <http://www.margaretthatcher.org/archive/heath-eeec.asp>



dzili się też, że Wspólnota nie zastąpi państw narodowych, ale stworzy dla nich nowe ramy. Obaj przywódcy wyrazili wreszcie przekonanie, że podczas negocjacji w Brukseli rozwiązana zostanie kwestia finansowania budżetu oraz strefy funta<sup>113</sup>.

Bez wątpienia majowy szczyt, chociaż nie oznaczał zakończenia negocjacji, przyspieszył ten moment. Wyniki dotychczasowych negocjacji oraz przewidywane koszty członkostwa brytyjski rząd przedstawił 21 lipca 1971 r. w formie „białej księgi” – *The United Kingdom and the European Communities*. Jej autorzy podkreślili, że członkostwo Zjednoczonego Królestwa w EWG będzie lepszą gwarancją rozwoju gospodarczego aniżeli dotychczasowa współpraca z krajami *Commonwealthu* i *EFTA*. Przewidywano wzrost cen żywności o 15% w całym okresie przejściowym, co oznaczało wzrost kosztów utrzymania o 3%<sup>114</sup>. Dokument ten był przedmiotem burzliwej debaty parlamentarnej, która miała miejsce w dwóch turach: 21-26 lipca oraz 21-28 października. Przeciwnicy członkostwa podkreślali, że EWG nie obejmuje swoim zasięgiem całej Europy i zamiast ją jednoczyć, pogłębia istniejące już podziały. Ubolewali też nad zerwaniem tradycyjnych więzi z *Commonwealthem*. Partii Pracy straszyla kapitalizmem, w którym widziała zagrożenie dla jej planów wprowadzenia socjalizmu, a także podwyżkami cen i obniżeniem poziomu życia. Mówiono także o zagrożeniu utratą suwerenności. Znaczna część parlamentarzystów wzywała do zorganizowania referendum w sprawie przystąpienia do EWG<sup>115</sup>.

Broniąc stanowiska rządu, Heath wyjaśniał, że jego celem jest nie tylko członkostwo w EWG, ale także przystąpienie do planowanej unii gospodarczej i walutowej. Zapewnił przy tym, że nie stanie się to kosztem żywotnych interesów Wielkiej Brytanii<sup>116</sup>. Premier przekonywał ponadto, że nie będzie to stanowić zagrożenia dla suwerenności, gdyż Wielka Brytania będzie mogła bronić swojego stanowiska w europejskich instytucjach, a poza tym w sprawach, które rządy państw członkowskich uznają za żywotne dla swoich interesów, obowiązuje zasada jednomyślności. Zapewnił ponadto, że nadal w pełni będzie obowiązywał brytyjski system prawny<sup>117</sup>. Heath wyraził też przekonanie, że członkostwo w EWG stwarza warunki dla rozwoju brytyjskiego przemysłu oraz doprowadzi do wzrostu płac. Przypomniat, że o ile w 1958 r. płace w Wielkiej Brytanii zbliżone były do płac we Francji, Holandii, Belgii i RFN, o tyle do 1969 r. brytyjskie realne płace wzrosły o 40%, a w tych czterech państwach o 75%.

W przeciwieństwie do dwóch poprzednich wniosków, tym razem kwestia członkostwa stała się przedmiotem prawdziwej debaty publicznej, w której wypowiadał się już nie tylko rząd czy parlament. Problemami akcesji do EWG żyło wielu Brytyjczyków. W dużo mniejszym stopniu niż wcześniej rozmawiano o interesach *Commonwealthu* czy *EFTY*. Na plan pierwszy wybijały się finansowe koszty członkostwa oraz groźba utraty suwerenności. Wielu domagało się poddania kwestii członkostwa

<sup>113</sup> „The Times”, 22 maja 1971 r.

<sup>114</sup> B. H. Toszek, *Proces integracji Wielkiej Brytanii ze Wspólnotami Europejskimi w latach 1961-1975*, Toruń 2009, s. 184-185.

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 185-187.

<sup>116</sup> D. Gowland, A. Turner, *op. cit.*, s. 136.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 137.

pod referendum, ale Heath był temu przeciwny, dowodząc, że decydujący głos w tej sprawie powinien należeć do Izby Gmin, w której zasiadali przedstawiciele narodu.

Sytuacja Heatha nie była jednak łatwa. Miał on przeciwko sobie nie tylko opozycję, ale także część konserwatystów. Jednym z jego głównych oponentów w partii był Enoch Powell, minister zdrowia w latach 1960-1963<sup>118</sup>. W rozlicznych wystąpieniach krytykował on decyzję rządu w sprawie przystąpienia Zjednoczonego Królestwa do EWG, podkreślając, że stanowi to zagrożenie dla brytyjskiej suwerenności i narodowej tożsamości, gdyż europejskie Wspólnoty mają przede wszystkim charakter polityczny, o czym wielu zapomniało lub tego nie rozumiało. Oskarżał też przywódców, że chcą doprowadzić do członkostwa w EWG poza plecami Brytyjczyków. Dlatego opowiadał się za zorganizowaniem referendum, chociaż nie było to rozwiązanie zakazane w brytyjskim systemie instytucjonalnym. Powell posunął się nawet do tego, że zaczął wzywać do głosowania na Partię Pracy, gdyż była ona przeciwna członkostwu w EWG.

Brytyjski parlament opowiedział się za przystąpieniem do EWG 28 października 1971 r. Uroczystość podpisania traktatu akcesyjnego odbyła się 22 stycznia 1972 r. w Brukseli. Wraz z Wielką Brytanią traktaty akcesyjne podpisały Dania, Irlandia i Norwegia. Przemawiając z tej okazji w Brukseli, premier Heath stwierdził, że negocjacje były głównym zadaniem jego rządu w dziedzinie polityki zagranicznej. Dodał też, że sukces trwających 20 lat negocjacji był najważniejszym wydarzeniem w brytyjskiej polityce zagranicznej od czasu klęski Hitlera<sup>119</sup>. Kilka dni później do parlamentu trafił pakiet legislacyjny pod nazwą *European Communities Act* dotyczący wstąpienia Wielkiej Brytanii do europejskich Wspólnot. Jedynym bowiem sposobem pogodzenia członkostwa w nich z zasadą suwerenności parlamentu było wprowadzenie prawa wspólnotowego do krajowego porządku prawnego za pomocą ustawy parlamentarnej<sup>120</sup>. 28 września została ona przyjęta przez Izbę Gmin i weszła w życie z dniem 1 stycznia 1973 r.

#### HAMULCOWY INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ?

Rząd Heatha ustąpił na początku 1974 r. Do władzy powrócili laburzyści, a na czele gabinetu ponownie stanął Wilson, który już po kilku tygodniach rządów przedstawił Radzie Ministrów EWG wniosek w sprawie renegotjacji traktatu akcesyjnego. Z kolei nowy minister spraw zagranicznych James Callaghan na forum Rady Ministrów EWG skrytykował projekt utworzenia Unii Europejskiej, który uznał za nierealny i sprzeczny z oczekiwaniami brytyjskiej opinii publicznej<sup>121</sup>.

<sup>118</sup> <http://www.enochpowell.net>

<sup>119</sup> N. J. Crowson, *op. cit.*, 99.

<sup>120</sup> A. Jassem, *op. cit.*, s. 64.

<sup>121</sup> P. A. Cieślak, *Wielka Brytania a integracja polityczna państwa EWG*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 12, 1975, s. 48-51.



Po wygranych wyborach przywódcy Partii Pracy forsowali projekt referendum w sprawie pozostania we Wspólnotach. Podkreślali przy tym nadzwyczajny i jednorazowy charakter tego rozwiązania. Rząd oficjalnie wypowiedział się za pozostaniem w EWG, ale kilku ministrów było temu przeciwnych i zgłosiło gotowość odejścia z gabinetu. Także konserwatyści nie mówili jednym głosem; część z nich wzywała do wystąpienia z europejskich Wspólnot, gdyż zagrażało to istnieniu Wielkiej Brytanii jako państwa narodowego<sup>122</sup>.

Referendum w sprawie pozostania w EWG odbyło się w czerwcu 1975 r. Wzięło w nim udział prawie dwie trzecie uprawnionych do głosowania, z czego 67,2% głosowała za pozostaniem w EWG, a 32,8% przeciw. Jak wynika z poniższej tabeli, najwięcej zwolenników członkostwa było wśród głosujących na konserwatystów, najmniej wśród zwolenników Partii Pracy.

Tabela 3

*Preferencje elektoratu poszczególnych partii przed referendum w sprawie członkostwa w EWG (w %)*

Partia	Za	Przeciw
Konserwatywna	82	12
Pracy	52	35
Liberalna	64	29

Źródło: A. King, *Britain says yes. The 1975 referendum on the Common Market*, Washington D.C. 1977, s.145, Aneks.

Ciekawie wypada też analiza głosowania w poszczególnych regionach Wielkiej Brytanii. Jak pokazuje poniższa tabela, najwięcej zwolenników pozostania we Wspólnotach było w Anglii, najmniej w Irlandii Północnej, chociaż wszędzie byli oni w większości.

Tabela 4

*Wyniki referendum 1975 r. w poszczególnych regionach Wielkiej Brytanii*

Region	Poparcie dla pozostania w EWG w %
Anglia	68,7
Walia	65,5
Szkocja	58,4
Irlandia Północna	52,1

Źródło: L. Jesień, *Europa w lustrze eurosceptycyzmu*, s. 20, przypis 9.

Zwycięstwo zwolenników pozostania w EWG nie oznaczało, że Brytyjczycy ochoczo włączyli się w działania mające na celu pogłębienie współpracy między krajami członkowskimi. Tradycyjna obawa przed federalizmem sprawiała, że Wielka

<sup>122</sup> K. Robbins, *op. cit.*, s. 305.

Brytania była wrogo nastawiona do wszelkich rozwiązań, które zmierzały do ustanowienia ściślejszej unii. Po części było to wynikiem kompletnego braku poczucia tożsamości europejskiej. W mediach, jak też w języku potocznym, „Europa” i „Wielka Brytania” funkcjonowały jako pojęcia oddzielne. Przez lata Brytyjczykom wpajano, że „historia Wielkiej Brytanii” jest czymś innym niż „historia Europy”<sup>123</sup>. Oskarżali też Europę o czyhanie na ich portfele i jednocześnie podkreślali jej hojność dla francuskich rolników czy brukselskich biurokratów. Zmiana tego sposobu myślenia nie była łatwa, zwłaszcza że kolejne brytyjskie rządy nie wykazywały woli zacieśniania współpracy europejskiej i skupiały się na ochronie brytyjskich interesów<sup>124</sup>. Celowała w tym szczególnie Margaret Thatcher, której głównym hasłem stało się *I want my money back*<sup>125</sup>. Jej polityka doprowadziła do kilkuletniego impasu w rozmowach na temat reform europejskich. Zdenerwowany tym prezydent Francji François Mitterrand zagroził nawet usunięciem Wielkiej Brytanii ze Wspólnot. Ostatecznie pani premier zgodziła się uczestniczyć w budowie wspólnego rynku i w 1986 r. podpisała Jednolity Akt Europejski. Była natomiast przeciwna planom utworzenia unii gospodarczej i walutowej<sup>126</sup>. W jej przekonaniu nie miało to sensu, tak samo jak nie miała sensu unia europejska, gdyż Europa nigdy nie stanie się federacją.

Z kolei Partia Praca, po wyborczym zwycięstwie konserwatystów w 1979 r. odwróciła się od Europy i zażądała wystąpienia z EWG. Przed wyborami w 1983 r. laburzyści obiecali nawet, że w przypadku ich zwycięstwa doprowadzą do wycofania Wielkiej Brytanii ze struktur europejskich w czasie jednej kadencji. Po pewnym czasie spuścili jednak z tonu i w ich wypowiedziach pojawiły się bardziej proeuropejskie akcenty, które miały stanowić przeciwwagę dla retoryki pani premier.

Thatcher swoje stanowisko w sprawie integracji europejskiej wyłożyła 20 września 1988 r. w wystąpieniu w Kolegium Europejskim w Brugii. Jako główną zasadę europejskiej polityki przedstawiła budowę Wspólnoty Europejskiej w oparciu o współpracę suwerennych państw. Zastrzegła, że wszelka próba „przytłumienia czynnika państwowego i skupienia władzy centrum europejskiego konglomeratu byłaby bardzo niekorzystna i zagrażałaby celom, jakie chcemy osiągnąć”<sup>127</sup>.

W 1990 r. na czele nowego rządu torysów stanął John Major, który poparł traktat o UE. Uważał, że miejsce Wielkiej Brytanii powinno być w samym sercu Europy. Szybko jednak napotkał na kontrę ze strony byłej pani premier, która w partii przewodziła grupie przeciwników pogłębiania współpracy europejskiej. Ostatecznie Wielka Brytania podpisała traktat z Maastricht, ale tylko dlatego, że zapewniła sobie prawo odmowy przyjęcia części przepisów obowiązujących na terenie innych krajów. Większość konserwatystów uważała jednak, że powstanie UE będzie krokiem w niewłaściwym kierunku oraz zagrożeniem dla fundamentalnych interesów kraju.

<sup>123</sup> K. Robbins, *op. cit.*, s. 441-442.

<sup>124</sup> A. Moravcik, *A Negotiating the Single European Act: National Interests and Conventional Statecraft in the European Community*, „International Organisation” 45/1991 (1), s. 29.

<sup>125</sup> M. Thatcher, *Moje lata na Downing Street*, Warszawa 2012, s. 92-99.

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 762-764.

<sup>127</sup> S. Parzymies, *Integracja europejska w dokumentach...*, s. 340.



Chcąc uzyskać ratyfikację traktatu o UE, Major zwrócił się do Izby Gmin o wyrażenie wotum zaufania dla całej polityki zagranicznej rządu. Ten wybieg pozwolił mu osiągnąć cel i traktat został przyjęty, choć nie uspokoiło to bynajmniej nastrojów wśród konserwatystów<sup>128</sup>. Major swój pogląd na temat UE przedstawił w 1994 r. w Lejdzie, podkreślając, że Wielka Brytania jest nieodwołalnie częścią Europy, ale musi to być właściwa Europa. Jako kluczowy dla przyszłości Unii wskazał jej wymiar polityczny. Brytyjski premier mówił także, że jej rozwój nie będzie możliwy bez poparcia zwykłych ludzi<sup>129</sup>.

Zwolennicy zacieśnienia współpracy Wielkiej Brytanii z Europą wiązali wielkie nadzieje z rządami Tony'ego Blaira, które rozpoczęły się w 1997 r. Wielu widziało w nim zadeklarowanego Europejczyka. On sam był przekonany, że Wielka Brytania może odgrywać znaczącą rolę w świecie tylko jako wpływowy członek UE i dlatego przy różnych okazjach podkreślał, że nie było innej alternatywy dla Wielkiej Brytanii jak członkostwo w UE<sup>130</sup>. W okresie rządów Blaira laburzyści porzucili swoją antyeuropejską retorykę i stali się bardziej proeuropejscy. Nie byli jednak skłonni włączyć się do głównego europejskiego nurtu, przyjmując na przykład wspólną walutę. Chcieli natomiast wzmocnić współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa, czego dowodem były prowadzone rozmowy z Francuzami, które doprowadziły do zawarcia porozumienia w Saint Malo pod koniec 1998 r. w sprawie utworzenia Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony<sup>131</sup>.

Blair swoją wizję Europy przedstawił w Warszawie w 2000 r. Jego wystąpienie było poświęcone przede wszystkim funkcjonowaniu europejskich instytucji w nowej, rozszerzonej Europie. Brytyjski premier widział ją jako supermocarstwo, ale nie superpaństwo, którego głos liczyłby się bardzo w świecie, lecz nie zastępowałoby państw narodowych<sup>132</sup>. W kolejnych latach swoich rządów niewiele jednak uczynił, by mocniej zakotwiczyć Wielką Brytanię w UE. Nadal w połowie pozostawała ona w Europie, a w drugiej poza nią. Pod wpływem cechującego Brytyjczyków sceptycyzmu wobec Europy, kampanii prasowej i opozycji w samej partii, zwłaszcza ze strony kanclerza skarbu Gordona Browna, Blair zrezygnował z referendum w sprawie przyjęcia euro.

W ostatnich latach nastroje europejskie w Zjednoczonym Królestwie jeszcze bardziej się pogorszyły, do czego przyczynił się David Cameron, który już jako kandydat na premiera deklarował, że Unia powinna skupić się na handlu i gospodarce. Chcąc uspokoić przeciwników UE we własnej partii, obiecywał wystąpienie z Europejskiej Partii Ludowej, co uczynił kiedy został premierem, choć doprowadziło to do marginalizacji torysów w polityce europejskiej. W wywiadzie udzielonym w 2013 r. kil-

<sup>128</sup> A. Jassem, *op. cit.*, s. 71.

<sup>129</sup> L. Jesień, *Europa w lustrze eurosceptyzmu...*, s. 115-116.

<sup>130</sup> F. Golebski, *Brytyjskie koncepcje UE*, w: E. Haliżak, S. Parzymies, *Unia Europejska. Nowy typ wspólnoty międzynarodowej*, Warszawa 2002, s. 135-136.

<sup>131</sup> *From St-Malo to Nice, European Defence: core documents*, (compiled by Maartje Rutten), Chailot Paper, no. 47, Paris, May 2001, s. 8.

<sup>132</sup> S. Parzymies, *Integracja europejska w dokumentach...*, s. 426.

ku europejskim dziennikom zapowiedział natomiast zorganizowanie najpóźniej do 2017 r. referendum w sprawie pozostania w UE. Co prawda zapewnił, że jest przeciwny wystąpieniu z UE, ale jednocześnie dodał, że potrzebna jest Europa bardziej otwarta, konkurencyjna, elastyczna, gotowa wyjść naprzeciw współczesnemu światu. Przypomniał też, że brytyjskie partie od lat obiecywały referendum w sprawach europejskich, ale tego nie uczyniły, co zniszczyło przyzwolenie na członkostwo Wielkiej Brytanii w UE. Swoją obietnicę zwołania referendum powtórzył po wygranych wyborach w maju 2015 r. „Za duża, apodyktyczna oraz za często ingerująca w wewnętrzne sprawy krajów członkowskich” – takie przywary UE Cameron wyliczał kilka miesięcy później podczas konferencji Partii Konserwatywnej<sup>133</sup>. Zaznaczył, że jedyne, co go interesuje, to dobrobyt Brytyjczyków i interesy państwa. Na przykładzie trwałej rezygnacji ze wspólnej waluty udowodnił, że brytyjski nonkonformizm w Unii okazał się opłacalny. Dał też do zrozumienia, że jego celem jest zapewnienie Wielkiej Brytanii specjalnego statusu w UE lub też wycofanie się z części unijnych postanowień.

Swoje oczekiwania Cameron sprecyzował w liście przesłanym 10 października 2015 r. na ręce przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska. Przedstawił w nim cztery główne obszary polityki europejskiej, w których Wielka Brytania oczekiwała reform: zarządzanie gospodarcze i rola państw pozostających poza strefą euro, konkurencyjność, suwerenność państw członkowskich i migracja w ramach UE<sup>134</sup>. Brytyjski premier podkreślił, że UE ma „długą historię respektowania różnic między państwami członkowskimi” i wskazał na udane wyeliminowanie zastrzeżeń zgłaszanych w przeszłości przez Danię i Irlandię. Opisując postulaty dotyczące szeroko pojętej idei suwerenności, szef brytyjskiego rządu zaznaczył, że oczekuje formalnego, prawnie wiążącego i nieodwracalnego wyłączenia Wielkiej Brytanii z koncepcji coraz ściślej UE. Dodał, że jego rząd będzie się domagał wzmocnienia roli parlamentów narodowych, które miałyby uzyskać prawo blokowania unijnych propozycji legislacyjnych. W kwestii imigracji wewnątrz UE Cameron oczekiwał, iż w przyszłości nowi członkowie Unii nie uzyskają prawa swobodnego przepływu osób bez wcześniejszej bliskiej konwergencji gospodarczej z obecnymi państwami członkowskimi.

Początkowo kampania w sprawie referendum przebiegała bez większego zainteresowania. Sondaże opinii publicznej dawały dość wyraźne zwycięstwo zwolennikom pozostania Wielkiej Brytanii w UE. Jednakże im było bliżej referendum, tym poparcie dla Brexitu rosło. Kompromis, jaki David Cameron miesiącami wypracowywał z UE nie zadowolili nawet członków jego własnej partii<sup>135</sup>. Z kolei liderzy laburzystów bez większego przekonania wskazywali od czasu do czasu na korzyści z członkostwa w UE. Walka zwolenników i przeciwników Brexitu toczyła się do ostatnich godzin. Ostatecznie 23 czerwca 2016 r. za wyjściem Wielkiej Brytanii z UE opowiedziało się

<sup>133</sup> <http://wiadomosci.dziennik.pl>

<sup>134</sup> „Gazeta Wyborcza”, 12 listopada 2015 r.

<sup>135</sup> Najważniejszym punktem porozumienia zawartego 19 lutego 2016 r. była zgoda na to, by Wielka Brytania mogła ograniczać zasiłki dla imigrantów przez okres siedmiu lat, <http://wiadomosci.dziennik.pl>



51,9% głosujących przy frekwencji wyborczej wynoszącej 72,2% uprawnionych do głosowania.

Brytyjska decyzja wywołała olbrzymie poruszenie zarówno w samej Wielkiej Brytanii, jak też w krajach członkowskich UE. Norman Davies próbuje ją wyjaśnić oszustwem, jakiego dopuścili się zwolennicy Brexitu, ale także rozgoryczeniem polityką zaciskania pasa prowadzoną przez rząd w Londynie<sup>136</sup>. Dla wielu był to dramatyczny moment, bardzo zły dzień dla Europy. Sami zwolennicy Brexitu wydają się być zaskoczeni przebiegiem wydarzeń. Jak powiedział brytyjski historyk Antony Beevor, wsiedli oni do samolotu, którego pilot właśnie zginął. A mówiąc dokładniej, sami tego pilota – czyli premiera Camerona – wyrzucili<sup>137</sup>.

Wiemy już, jaką cenę za Brexit zapłacił Cameron – odejście w niesławie i oddanie władzy nowej pani premier Theresie May, której ministrem spraw zagranicznych został jeden z przywódców bloku „Leave” Boris Johnson. Nie wiemy natomiast, jaką cenę przyjdzie zapłacić Wielkiej Brytanii i UE. Co prawda *BBC* tłumaczy, że Brytyjczycy opowiedzieli się nie tyle przeciw Unii, ile za własnym narodem, to jednak jest wielce prawdopodobne, iż przygoda Wielkiej Brytanii z Europą, która rozpoczęła się w 1973 r., właśnie dobiega końca, a być może kończy się również Europa, którą znamy od kilkudziesięciu lat. Każdy scenariusz jest w zasadzie możliwy, łącznie z rozpadem UE czy też samej Wielkiej Brytanii. Niewykluczone, że Brytyjczyków czekają teraz wstrząsy, jakich nie doświadczyli od dziesiętek, jeśli nie od setek lat.

#### ZAKOŃCZENIE

Jest jeszcze zbyt wcześnie, by odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Brytyjczycy wybrali Brexit. Autor artykułu starał się wykazać, że decyzja ta nie tyle była skutkiem problemów, które pojawiły się w ostatnim czasie, chociaż bez wątpienia należy ich pomijać, co raczej swego rodzaju zwieńczeniem brytyjskiej polityki dystansu i nieufności wobec Europy prowadzonej od zakończenia II wojny światowej, a której korzenie sięgają jeszcze głębiej. Kształtowane przez wieki poczucie wyjątkowości i odrębności od reszty Europy sprawiło, że sprawy europejskie były przez Brytyjczyków oceniane przez pryzmat ich mocarstwowości, co doprowadziło do narodzin polityki *splendid isolation*. W wymiarze geopolitycznym z kolei rozwinęły koncepcję równowagi sił, która zakładała, że stabilność kontynentu europejskiego zależy przede wszystkim od tego, by nie został on zdominowany przez jedno mocarstwo. W logikę tego sposobu myślenia wpisywał się brak potrzeby silniejszego zaangażowania się w sprawy europejskie. Brytyjczyków oddalały od nich też tradycje imperium oraz przekonanie o szczególnych relacjach ze Stanami Zjednoczonymi.

Z całą pewnością sytuacja Wielkiej Brytanii w pierwszych latach po II wojnie światowej była inna niż państw, które zdecydowały się przystąpić do budowy zjed-

<sup>136</sup> Wywiad dla „Polityki” z 29 czerwca 2016 r.

<sup>137</sup> Wywiad dla „Neeswecka” z 4 lipca 2016 r.

noczonej Europy. Ewentualna decyzja o włączeniu się w tym czasie w proces integracji europejskiej oznaczałaby więc przewrót w dotychczasowym systemie wzajemnych powiązań z *Commonwealthem* i Stanami Zjednoczonymi. Takie rozwiązanie nie wchodziło w rachubę, gdyż byłoby pod każdym względem nieopłacalne. Wielka Brytania, sama nie uczestnicząc w procesie integracji europejskiej, mogła jedynie go wspierać z zewnątrz lub szukać jakieś formy współpracy, co też ostatecznie uczyniła, podpisując układ stowarzyszeniowy z EWWiS.

Pozycja międzynarodowa Wielkiej Brytanii uległa pogorszeniu w połowie lat 50., kiedy zaczęły słabnąć jej więzi z *Commonwealthem*, a kryzys sueski pokazał, że Brytyjczycy nie mogą już liczyć na specjalne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie pojawiły się okoliczności sprzyjające zacieśnianiu współpracy z krajami „Szóstki”. Ale zamiast z tego skorzystać, rząd brytyjski wybrał politykę konfrontacyjną, nie chcąc dopuścić do wejścia w życie postanowień w sprawie utworzenia wspólnego rynku, który był przedstawiany jako nowe wcielenie blokady kontynentalnej. Skutkiem tego było rosnące wśród Brytyjczyków przekonanie, że integracja europejska stanowi dla nich zagrożenie. Z kolei w krajach EWG, zwłaszcza we Francji, zaczęto postrzegać Wielką Brytanię nie tyle jako przyszłego partnera w ramach wspólnego rynku, co kraj, który dąży do powstrzymania jego rozwoju. Nic więc dziwnego, że kiedy brytyjski rząd zgłosił wniosek o członkostwo w europejskich Wspólnotach, wzbudził on wiele wątpliwości wśród samych Brytyjczyków i wywołał niepokój o przyszłość wspólnego rynku. Wykorzystał to de Gaulle, by zablokować Wielkiej Brytanii drogę do EWG.

Kiedy ostatecznie w 1973 r. Wielka Brytania stała się członkiem europejskich Wspólnot, srodze zawiedli się ci, którzy zakładali, że Brytyjczycy włączą się w główny nurt procesu integracji europejskiej i staną się, wraz z Francuzami i Niemcami jego motorem napędowym. Tak się nie stało, gdyż brytyjscy przywódcy nie potrafili lub też nie chcieli przekonać obywateli o korzyściach płynących z bycia członkiem europejskich Wspólnot. Traktowali sprawy europejskie instrumentalnie, z myślą o bieżącej grze politycznej, raczej ulegali nastrojom społecznym, niż je kształtowali. W gronie brytyjskich przywódców niewielu było takich, którzy nie tylko mówiliby o Europie, ale również gotowi byłiby czynnie uczestniczyć w jej budowie. Istniejące wcześniej głębokie podziały wśród torysów i laburzystów na przeciwników i zwolenników członkostwa nie zniknęły po 1973 r. W świadomości brytyjskiej „Europa” i „Wielka Brytania” nadal też pozostawały dwoma odrębnymi i w zasadzie przeciwstawnymi kategoriami. Wiedza przeciętnego Brytyjczyka na temat funkcjonowania Wspólnot była ograniczona, stąd łatwo poddawali się oni manipulacjom. Patrząc na wyniki sondaży dotyczących poparcia udziału Wielkiej Brytanii w procesie integracji europejskiej od końca lat 50. trudno nie oprzeć się wrażeniu, że ulegało ono gwałtownym i trudnym do wyjaśnienia zmianom. Ostatecznie zwyciężyło przekonanie, że współpraca europejska nie służy dobrze narodowym interesom, a raczej stanowi dla nich zagrożenie.

Na koniec pozostaje wyjaśnienie problemu postawione w tytule artykułu. Europejskiej dylematy Wielkiej Brytanii można w zasadzie sprowadzić do pytania, jak dalece



kraj ten gotów był zaangażować się w sprawy Europy. O ile do początku XX w. obowiązywała zasada *splendid isolation*, o tyle w wyniku obu wojen światowych Wielka Brytania gotowa była prowadzić politykę ograniczonego zaangażowania w sprawy europejskie. Mimo przystąpienia do Wspólnot europejskich, polityka ta nie uległa istotnej zmianie.

**Prof. UAM dr hab. Marek Mikołajczyk**, Instytut Historii UAM (marmikol@konto.pl)

**Słowa kluczowe:** Brexit, Wielka Brytania, integracja europejska, EWG, Unia Europejska

**Keywords:** Brexit, Great Britain, European integration, EEC, European Union

#### ABSTRACT

*On 23 June 2016 the British in a referendum decided to leave the EU. The decision triggered an enormous wave of commentaries, a majority of which focused on the recently emergent problems of Great Britain and the EU. The author of the article argues that although those issues significantly influenced the referendum result the causes of the decision are more profound. First and foremost it should be emphasized that the British from the very beginning of the process of European integration treated it with reserve and for a long time had no intention of joining it and even tried to restrain it. When in 1973 Great Britain became a member of the European Communities it did not engage in the mainstream of the process of European integration and unlike France and the FRG did not become its driving force. The British leaders either failed or did not want to convince British people of the benefits of membership in the European Communities. Successive British governments treated European affairs instrumentally, having the current political game in view. Moreover, European integration was an issue that affected deep internal divisions among the Tories and the Labourites. In consequence, the British society became increasingly convinced that European cooperation jeopardized rather than served their national interests. The policy of PM Cameron, who awkwardly tried to reconcile the interests of the opponents and supporters of EU membership eventually led to the victory of the former.*